Rok XI. Nr. 92 (2982). Wilno, Sobota 7 Kwietnia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRZYKŁAD DLA ZACHODU

We wrześniu 1931 r. gruchnęła po świecie wiadomość o ataku japońskim na Mandżurję. Pretekstem było zabójstwo dwóch japońskich oficerów przez żołnierzy chińskich, przyczyną rzeczywistą — decyzja mocnego osadzenia ekspansji japońskiej na kontynencie.

Po dwóch latach akcji wojskowej i organizacyjnej powstało cesarstwo Mandżugo, obejmujące ok. 1.170.000 klm. kw., czyli prawie dwa razy tyle co obszar Japnoji. Potęga państwa wschodzącego słońca zawisła nad dotykającemi Pacyfiku prowincjami Z. S. S. R.

Początek akcji japońskiej stał się momentem bardzo ważkim dla polityki zagranicznej Z. S. S. R. Trzeba było zwrócić baczną uwagę na narastającą od tamtej dalekiej strony groźbę rywalizacji japońskiej w panowaniu na wschodniem pobrzeżu Azji. Sytuacja wewnętrzna Związku nakazywała unikać konfliktów, lecz na ich możliwość w przyszłości mieć oczy otwarte.

Kierownicy polityki zagranicznej Z. S. S. R. już przed temi wypadkami uświadomili sobie zawodność idei rewolucjonizowania Europy na użytek komunizmu. Rosnący tam kryzys polityczny i gospodarczy nie szedł na rękę tym dążeniom. Przeciwnie, zrodził ruchy rewolucyjne o wręcz innem zabarwieniu: faszyzm o różnych odmianach, hitleryzm. Stało się jasnem, że rojenia o skomunizowaniu Europy trzeba conajmniej odłożyć ad calendas graecas.

Żadne państwo w Europie nie okazywało zamiarów agresywnych wobec Z. S. S. R., lub chęci przeszkadzania jego rozbudowie wewnętrznej. Pocóż więc utrzymywać z niemi stan nieufności lub podrażnienia?

Od tego czasu polityka zagraniczna Sowietów nakłada wędzidło na działalność Kominternu i stara się o pacyfikację i uregulowanie swoich stosunków z Europą. Przychodzi to jej dość łatwo, bowiem odpowiada najzupełniej zajętym własnemi kłopotami państwom europejskim.

Z tych wzajemnych zgodnych dążeń powstały pakty o nieagresji pomiędzy Z. S. S. R. a jego zachodnimi sąsiadami. Zawarto je już na początku 1932 r., czyli w kilka miesięcy po ujawnieniu się zamiarów japońskich na Dalekim Wschodzie, z terminem na 3 lub 5 lat. Ważnem uzupełnieniem paktów o nieagresji były konwencje koncyljacyjne, ustanawiające procedurę załatwiania ewentualnych sporów, oraz konwencje o określaniu kto uważany ma być za napastnika.

20-go marca r. b., czyli przed upływem 3-ch lat rząd Z. S. S. R. zwrócił się do Estonji, Łotwy i Litwy z propozycją przedterminowego sprolongowania obowiązujących paktów o nieagresji na dalszych lat 10. Już po tygodniu wszystkie trzy państwa wyraziły swą zgodę i dn. 5 b. m. protokół przedłużający pakty został w Moskwie podpisany.

Przedłużenie paktu o nieagresji polsko - sowieckiego zostało już zdecydowane podczas pobytu Min. Becka w Moskwie. Akt ten nastąpi zapewne po objęciu swoich obowiązków przez nowomianowanego ambasadora Z. S. S. R. w Polsce p. Jakóba Dawtiana, oraz po nadaniu takiejże rangi dotychczasowemu posłowi polskiemu w Moskwie p. Juljuszowi Łukasiewiczowi.

Finlandja, w której obecnie panują nastroje niechętne dla zawierania wspólnych z innemi państwami bałtyckiemi aktów dyplomatycznych, otrzymała analogiczną propozycję oddzielnie i, jak donoszą dzisiejsze depesze, również już na nią przystała.

Przedterminowe przedłużenie paktów o nieagresji z uzupełniającemi konwencjami jest wydarzeniem bardzo ważnem i pocieszającem. Dowodzi ono pogłębiania się obustronnej woli i decyzji utrzymania pokoju we wschodniej Europie. Wskazuje na brak u kontrahentów wszelkich tendencyj i nastrojów, któreby mogły pokojowe stosunki zakłócić. Więcej nawet. Akcentuje formułujące się solidarne stanowisko państw wschodniej Europy wobec niektórych zagadnień, wywołujących na Zachodzie poważne i nie dające się usunąć kontrowersje.

Pod tym względem bardzo interesujące są oświadczenia komisarza Litwinowa, zawarte w przemówieniu z okazji podpisania protokółów o przedłużeniu paktów o nieagresji. „Propozycja sowiecka — oświadczył Litwinow — nie ma charakteru tymczasowego, oznacza stałą, bezterminową politykę pokoju, której ważkim czynnikiem jest zachowanie niepodległości młodych państw, reprezentowanych przez panów" (t. zn. przedstawicieli Estonji, Łotwy i Litwy). Komisarz Litwinow zaadoptował temi ostatniemi słowami niezmienną zasadę polskiej polityki bałtyckiej, co z uznaniem należy podkreślić.

Niemniej zgodnym z poglądem polskim jest sceptycyzm Litwinowa co do losów daleko idących projektów rozbrojeniowych. Nie idą te projekty w parze z rozpoczynającym się już wyścigiem zbrojeń, z powszechną niewiarą w powodzenie Konferencji Rozbrojeniowej.

O kilka zdań dalej potrącił Litwinow o dążenia rewizyjne niektórych państw, mając niezawodnie na myśli Niemcy. „Państwo sowieckie — powiedział — nie zna tych sporów i nigdy nie żądało i nie zamierza żądać rewizji istniejących traktatów". Przy apelu państw zainteresowanych w zachowaniu i konsolidacji pokoju państwo sowieckie zawsze odpowiada „obecny". Nic innego nie jest też celem polityki polskiej.

Widzimy jakby odwrócenie sytuacji z przed 10-ciu lat. Wówczas w pojęciu zachodniej Europy zarzewia niepokoju i konfliktów zbrojnych znajdowały się na Wschodzie, podczas kiedy Zachód zażywał pokojowego błogostanu. Dziś jest odwrotnie. Nic nie zagraża pokojowi we wschodniej Europie. Chronią go nietylko pakty, lecz przedewszystkiem brak powodów i zamiarów, któreby mogły go naruszyć. Niepewność i zdenerwowanie przeniosły się na Zachód. Rozbrojenie w skali globalnej nie udaje się, a indywidualne porozumienia w tej dziedzinie zaniedbano. W rezultacie ogólna konfuzja, której ani podróże Edena ani niekończąca się wymiana not pomiędzy Francją i Anglją nie może usunąć.

Przed 10-ciu laty uważano na Zachodzie Polskę za przyczajonego mąciciela pokoju europejskiego. Ubolewano nad jej ciężkim losem pomiędzy dwiema nieprzyjaznemi potęgami. Dziś Polska może pouczyć innych jak się organizuje i utwierdza stosunki pokojowe dokoła siebie, jak się osiąga odprężenie z tymi sąsiadami, którzy mieli być jej ponownymi oprawcami. W organizacji systemu paktów o nieagresji ze Związkiem Sowieckim polityce polskiej przypada znaczna dola zasługi.

Testis.

Sprawa zbrojeń

Odpowiedź Francji na marcową notę angielską.

PARYŻ, (Pat). Rada ministrów na dzisiejszem porannem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta Lebruna ustaliła ostatecznie formułę odpowiedzi Francji na notę angielską z dnia 28. III. rb.

Gabinet angielski zwrócił się wówczas, jak wiadomo, do rządu francuskiego z zapytaniem, czy byłby skłonny do podpisania konwencji ograniczającej zbrojenia, którą podpisałyby również Niemcy. Wykonanie tej konwencji byłoby gwarantowane przez Anglję. Szczegóły i warunki gwarancyj zostałyby oficjalnie omówione. Nota werbalna, opracowana przez ministra spraw zagranicznych Barthou i jednogłośnie przyjęta przez radę ministrów, udziela krótkiej odpowiedzi na zapytanie postawione przez Londyn. **Sprawy te mogą być obszerniej i wszechstronniej potraktowane w drodze rokowań dyplomatycznych.**

Nota wyraża zadowolenie, że kierownicy polityki Wielkiej Brytanji wykazują więcej zrozumienia w stosunku do postulatów Francji w sprawie bezpieczeństwa, które nie przestawało nigdy zajmować pierwszego miejsca w programie polityki francuskiej. Jednakże pytania zawarte w nocie angielskiej z dnia 28. III. są sformułowane w sposób zbyt ogólny, by Francja mogła bez obawy nieporozumień zasadniczo wyrazić swą zgodę na projekt wysunięty w nocie angielskiej. Dla Francji przedewszystkiem wielkie znaczenie mają klauzule techniczne omawianej konwencji. Nie znając ich, **Francja nie może wyrazić zgody na konwencję.** Przedewszystkiem więc francuska nota werbalna stawia **pytanie, jakie efektywy i jakie zbrojenia Anglja uważa za konieczne przyznać Rzeszy niemieckiej.** Następnie, jaki winien być statut wojskowy Francji zdaniem opinji angielskiej. Dopiero po otrzymaniu informacyj w tych sprawach zasadniczych, władze francuskie będą mogły wypowiedzieć się z całą znajomością rzeczy. Narazie Francja pozostaje wierna zasadom, wysuniętym przez komisje ogólną konferencji rozbrojeniowej. **Nie może ona wyrazić swojej zgody na propozycje** zawarte w nocie angielskiej z 28. I. r. b. które sprawdzały się do upoważnienia pewnych zbrojeń niemieckich, przewidując jednocześnie rozbrojenie Francji. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na działalność prawodawczą i na zbrojenia Niemiec, których budżet dotyczący wydatków wojskowych stale wzrasta, mimo ograniczenia przewidziane przez traktat wersalski. **Następstwem zbrojeń niemieckich byłoby niewątpliwie żądanie zbrojeń ze strony innych państw.** Precedens ustalony na rzecz Niemiec, mógłby być z powodzeniem wysuwany również przez inne państwa, pragnące otrzymać zadośćuczynienie w tej samej dziedzinie.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie tekst noty francuskiej, która będzie wręczona rządowi brytyjskiemu. Wkrótce minister Barthou zapozna angielskiego ministra spraw zagranicznych z poglądami rządu francuskiego na **sprawę gwarancyj,** które zdaniem jego byłyby konieczne aby uniknąć niebezpieczeństwa pogwałcenia układu międzynarodowego w sprawie rozbrojenia, którego podstawa byłaby uprzednio uzgodniona z zainteresowanemi mocarstwami.

Posiedzenie prezydjum konferencji będzie krótkie.

LONDYN, (Pat). „New Cronicle" i „Daily Herald", stojące — jak wiadomo blisko Hendersona, przewidują że posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej w dniu 10 kwietnia będzie raczej formalne i że po zreferowaniu przez Edena postępu rozmów dyplomatycznych między Francją a W. Brytanją w zakresie gwarancji wykonania ewentualnej konwencji, prezydjum odroczy się do połowy maja, t. j. do czasu zebrania się w Genewie kolejnej sesji Rady Ligi Narodów.

Papież zachęca młodzież katolicką Niemiec do wytrwania.

RZYM, (Pat). „Osservatore Romano" ogłasza przemówienie, wygłoszone przez Ojca Świętego do młodzieży niemieckiej. Papież oświadcza m. in., że wie dobrze, w jakich trudnych warunkach, znajduje się obecnie w Niemczech katolicyzm, a zwłaszcza niemiecka młodzież katolicka, zorganizowana w związku Norddeutschland.

Wielu członków tej organizacji cierpiało, dając dowód bohaterskiej odwagi oraz swej wiary, w czem przypominali męczenników. Papież zapewnia, że uczyni wszystko, aby bronić młodzież katolicką w Niemczech. Wzywając obecnych aby dalej prowadzili swą piękną działalność dla chwały Boga i Kościoła. Papież podkreśla, że zawsze będzie mówił prawdę i za wszelką cenę prawdy tej będzie bronił.

Sąd estoński odrzucił protest b. kombatantów.

TALLIN. (Pat). Przedstawiciele zlikwidowanego związku kombatantów wnieśli do sądu protest w sprawie odroczenia wyborów prezydenta oraz wyborów do parlamentu. Dziś protest ten był rozpatrywany na posiedzeniu sądu. Po zapoznaniu się z opinją głównego komitetu wyborczego w tej sprawie sąd postanowił zgłoszony protest odrzucić.

Finlandja wyraziła zgodę na przedłużenie paktu o nieagresji z Z.S.S.R.

TALLIN, (Pat). Według otrzymanych tu informacyj z Helsingforsu, prezydent republiki fińskiej wyraził zgodę na podpisanie przez Finlandję paktu o nieagresji.

Polska również niebawem podpisze pakt?

TALLIN. (Pat.) Wiadomość o podpisaniu paktu moskiewskiego podała prasa estońska dopiero w dniu dzisiejszym, przytaczając treść przemówień Litwinowa i Baltruszajtisa. Komentarzy redakcyjnych lub ocen paktów dotychczas niema. Dzienniki dodają tylko, że w najbliższym czasie mają podpisać również pakt Polska i Finlandja.

Niezadowolenie w Niemczech z powodu mowy Litwinowa.

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka z wyraźną niechęcią przyjęła mowę Litwinowa, nie tając swojego rozczarowania z powodu afrontu, jaki komisarz sowiecki sprawił wszystkim jawnym i ukrytym zwolennikom rewizji w Niemczech. „Kreuz-Zeitung" podkreśla m. in., że oświadczenie Litwinowa stworzyło fakt polityczny o doniosłem znaczeniu na przyszłość, stając zupełnie niedwuznacznie we wspólnym froncie z antyrewizjonistami.

Koncentracja samolotów dążących na pomoc rozbitkom z „Czeluskina".

MOSKWA. (Pat.) W najbliższych dniach w Wankaren skoncentrowane będą wszystkie samoloty, wysłane na pomoc rozbitkom „Czeluskina". Zastępca dyrektora północnej linji morskiej Uszakow, który przybył do Wankaren przez Amerykę, opracował łączenie z prof. Szmidtem drogą radjotelegraficzną następujący program prac: samoloty Slepniowa, Kamanina i Mołokowa rozpoczną transport rozbitków, zabierając przedewszystkiem najsłabszych. W razie opóźnienia się tych lotów uda się do obozu ekspedycja na saniach. Samoloty Babuszkina i Kukanowa będą w rezerwie i przeznaczone wyłącznie dla nagłych wypadków. Wskutek trwającej bez przerwy śnieżycy aparaty nie mogą podjąć lotów.

W obozie prof. Szmidta panuje całkowity porządek. Załoga pracuje energicznie nad uporządkowaniem lotniska.

MOSKWA. (Pat.) Z każdym dniem różne grupy, biorące udział w akcji ratowniczej zbliżają się do obozu rozbitków „Czeluskina". Samoloty koncentrują się głównie na przylądkach Wankaren i Wellen. Uszkodzony łamacz lodu będzie naprawiony w szybkiem tempie. Łamacz lodów „Krasin" podąża na pomoc rozbitkom. Wkrótce w akcji ratowniczej wezmą udział sterowce. W obozie rozbitków „Czeluskina" panuje wzorowa dyscyplina. Babuszkin, który przyleciał z obozu Szmidta, znajduje się obecnie na przylądku Wankaren, gdzie wkrótce zostaną skoncentrowane wszystkie samoloty biorące udział w akcji ratowniczej. W kołach lotniczych wyrażają się z wielkiem uznaniem o locie Babuszkina, który kilkakrotnie sam musiał naprawiać swój samolot.

Płk. Lindberg zakomunikował ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie, Trojanowskiemu, że pragnie wziąć udział w ekspedycji ratunkowej rozbitków „Czeluskina".

Rząd sowiecki przyjął propozycje znakomitego lotnika, który wkrótce udaje się do cieśniny Beringa.

Sprawa Stawiskiego.

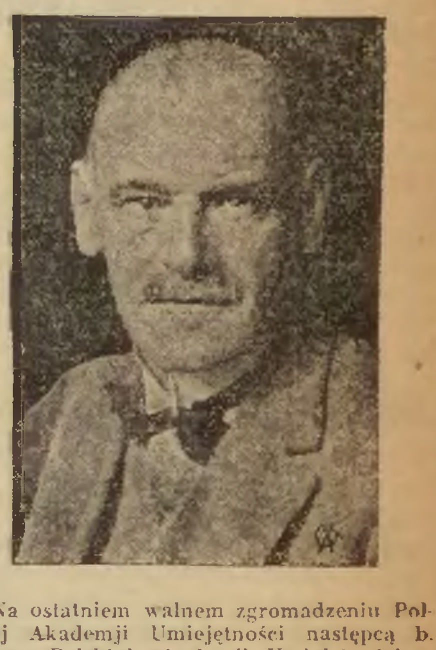
Komisarz Bony wierzy w winę aresztowanych.



Dalsi dwaj aresztowani pod zarzutem zabójstwa Prince'a: Carbone i Spirito.

PARYŻ. (Pat.) Komisarz Bony, który sprawdzał alibi domniemanych zabójców radcy Prince'a na Riwjerze, wezwany został do powrotu do Paryża i niezwłocznie złożył raport. Interpelowany przez dziennikarzy oświadczył Bony, że osobiście jest przekonany, że zatrzymani Lussats, Carbone i Spirito są uczestnikami zamachu na życie Prince'a.

Nowy prezes Polskiej Akademji Umiejętności.



Na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności następcą b. prezesa Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie dr. Kazimierza Kostaneckiego, na okres dalszych 5 lat został wybrany dr. Stanisław Wróblewski, profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, którego podobiznę podajemy wyżej.

Kronika telegraficzna.

— **PRZYBYŁ DO WARSZAWY** zastępca attché wojskowego ZSRR Walerjan Barabanow, dowódca eskadry lotniczej.

— **ZGINĄŁ W TAJEMNICZY SPOSÓB** znany tenisista japoński Sato, który na pokładzie parowca „Hakonemaru" udawał się do Anglji. W kabinie Sato znaleziono list, z którego wynika, że Sato popełnił samobójstwo.

— **GWAŁTOWNE WYBUCHY WULKANICZNE** powtarzają się pod miejscowością Watna Joekull we wschodniej Islandji. Wielkie słupy ognia przebiły się przez lodowiec a strumienie lawy wydostają się bez przerwy na powierzchnię. Płomienie wulkaniczne widoczne są w stolicy Islandji. Obserwatorjum sejsmograficzne ocenia wysokość słupa ognia i dymu z popiołem wydostających się z wulkanu, na 17 km.

— **O EKSPANSJI JAPONJI** na polu włókienniczem świadczy wiadomość, kolportowana na giełdzie bawełnianej w Bremie, że rząd turecki sprzedał japońskiemu t-wu 100.000 akrów ziemi z koncesją na założenie plantacyj bawełny. Wzamian za to Turcja otrzyma pożyczkę japońską w kwocie 100.000.000 dolarów na budowę okrętów wojennych.

— **SPŁONĘŁY 2 WSIE** w woj. tarnopolskiem. We wsi Denysów spłonęło około 150 zabudowań. W płomieniach zginęła jedna kobieta umysłowo chora. Tego samego dnia powstał pożar we wsi Czyżów, powiatu złoczowskiego, niszcząc 30 budynków. Oba pożary powstały w czasie przygotowań pieczywa świątecznego.

— **GROŹNY POŻAR** wybuchł w magazynach Państwowej Żupy Solnej w Drohobyczu. Ogień objął 7 budynków, które uległy całkowitemu zniszczeniu wraz z 28 wagonami soli, przygotowanej do wysyłki.

— **KATASTROFA SAMOLOTOWA** wydarzyła się wpobliżu Toulonu, w której ofiarą padła wdowa po znanym automobiliście Czajkowskim. Jak wiadomo, Czajkowski zginął w ub. r. w czasie wyścigów samochodowych na torze w Monaco. Pani Czajkowska doznała ciężkich ran ramienia i obu nóg.

Stanowisko Litwy uniemożliwia realizację bloku państw bałtyckich

„Latvia" o stosunku Litwy do Polski.

RYGA. (Pat.) „Latvia" pisze: Ze smutkiem musimy stwierdzić, że stanowisko Litwy w stosunku do Polski uniemożliwia realizację związku państw bałtyckich. Z niepokojem spoglądamy na politykę Litwy w stosunku do Polski. Polityka ta nie prowadzi do porozumienia i trwa dalej przy jałowym sporze o Wilno. Litwa powinna zrozumieć, że dla niej kwestją życia jest nie Wilno, lecz dostęp do morza. Mamy nadzieję, że twarda logika zmusi Litwinów o zakończenia niepotrzebnego sporu. Porozumienie z Polską wzmocni tylko stan posiadania Litwy. Leży to w interesie nietylko Litwy ale i naszym i szczerze życzymy zakończenia niepotrzebnego sporu.

Mussolini kokietuje b. kombatantów francuskich.

RZYM. (Pat.) Duże wrażenie na kombatantach francuskich, bawiących we Włoszech, wywarło przemówienie Mussoliniego, który przyjmując delegację francuską oświadczył m. in., że liczy na szczerość i lojalność kombatantów francuskich, którzy mieli możność zwiedzenia Włoch i przekonania się o solidarności narodu włoskiego.

Więzy pomiędzy Włochami i Francją— mówił Mussolini—tkwią w naturalnym porządku rzeczy i utrwaliły się w wypadkach wojennych. Włochy, które pragną pokoju, nigdy nie podłożą ognia pod gmach porządku europejskiego. Pokrewieństwo języków francuskiego i włoskiego ułatwi wzajemne zrozumienie, które zależy od wzajemnego poznania się. Wielu nieporozumień dałoby się uniknąć, gdyby u władzy byli dawni kombatanci, wnoszący do polityki nowe momenty, zdolne przynieść pozytywne rezultaty. Europa nie pogrąży się w otchłań chaosu, jeżeli do głosu dojdą b. kombatanci, którzy w obecnych czasach pełnych przemian mogą odegrać dużą rolę.

Wystawa twórczości dziecinnej w Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). W połowie kwietnia zostanie otwarta w Moskwie wystawa twórczości dziecinnej w malarstwie i rysunku. Otrzymano prace z najodleglejszych krańców Z. S. R. R., z Turkiestanu, Kaukazu, oraz od Eskimosów, Samojedów i Ostiaków. Są również prace, nadesłane z zagranicy: Ameryki, Francji, Polski, Niemiec, Turcji, Czechosłowacji i Japonji.

Jak piszą inni.

We wczorajszym „Głosie Narodu" w rubryce „O czem piszą inni" znajdujemy nast. artykulik:

SPÓŹNIENIE O 200 LAT.

Sanacyjny „Kurjer Wileński" uczcił święto Wielkiej Nocy m. in. takiemi refleksjami:

„Należy postawić pytanie: czy w obecnej epoce religje uważające za najwłaściwsze zajęcie ludzkie tylko **kult zwierzchnika—Boga**, są dostosowane do nurtów współczesnych · **Bezwzględnie nie**. Utrzymanie takiej religji leży tylko w interesie **międzynarodowej reakcji(!)** popierającej je w imię swoich interesów". Zamiast „kultu zwierzchnika — Boga" stawia „Kurjer Wileński" postulat nowej „religji", którą będzie — jego zdaniem — „ideał dążenia do **nieskończonej(!)** doskonałości stosunków ziemskich".

Jest to nawrót do 18 wieku, do jego idei „nieskończonego postępu doczesnego". Dawno się świat z tych mrzonek wyleczył. „Kurjer Wileński" nawraca do nich. Spóźnił się o równe dwieście lat..

Czytelnik nasz jest zaskoczony: nie może sobie przypomnieć cytowanych przez „Głos Narodu" zdań. Nic dziwnego — w „Kurjerze Wileńskim" ich nie było. Były gdzieindziej.

Polemika to bardzo przyjemna rzecz. Tylko najpierw trzeba przeczytać pismo, z którem się chce polemizować.

Autor artykuliku w „Głosie Narodu" czytać widocznie umie, skoro umie nawet pisać. Radzimy mu więc czytać tytuły pism, które krytykuje. To bardzo pomaga do ich rozróżniania.

Nominacja b-pa Antonjusza

Decyzją Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce z dnia 29 marca b. r. sufraganowi djec. poleskiej bpowi Antonjuszowi został polecony czasowy zarząd djecezji grodzieńskiej z wszystkiemi uprawnieniami (oprócz tytułu ordynarjusza) bpa rządzącego, oraz z prawem udziału w posiedzeniach Synodu jako zwyczajny jego członek.

Taż sama decyzja zwalnia bpa Antonjusza od niedawnej nominacji na stanowisko rektora wileńskiego duch. seminarjum oraz poleca bpowi zarząd na prawach przeora nad grodzieńskim monasterem św. św. Borysa i Gleba.

Na tejże sesji Synodu zwolniono ze stanowiska członka grodzieńskiego konsystorza o. A. Leczyckiego, wyznaczając na jego miejsce członka wołyńskiego konsystorza o. archimandrytę Jana Ławrynienkę.

Jak z tego widać wysuwana przez metropolję kandydatura na biskupa grodzieńskiego arcbpa Pantelejmona Rożnowskiego (rzekomego Polaka) upadła zdaje się że ostatecznie.

Nominacja na czasowo rządzącego djecezją grodz. o. bpa Antonjusza wywołała w sferach prawosławnych wileńskich pewne zdziwienie. Bp. Antonjusz znany jest w Wilnie jako b. rektor tutejszego prawosławnego seminarjum, na którem to stanowisku jego działalność wzbudzała zastrzeżenia. Wyznaczenie zaś do Grodna archimandryty Jana Ławrynienki uważana jest jako wyznaczenie nad bpem nieoficjalnego dozoru. **P. J.**

Bezrobocie zagranicą.

Według ostatnich danych Międzynarodowego Biura Pracy, liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła pod koniec roku ub. 3,714,107 osób, w Austrji 300,477, w Anglji 2,308,779, w Belgji 135,105, w Danji 90,389, w Holandji 152,002, w Szwajcarji 74,927, w Czechosłowacji 213,753.

Liczby te dotyczą tylko bezrobotnych ubezpieczonych na wypadek bezrobocia.

Zakończenie Roku Jubileuszowego.

Jak odbywa się zamknięcie wrót świętych w bazylikach rzymskich.

W dniu 2 kwietnia odbyło się zamurowanie wrót świętych w bazylikach św. Piotra, św. Jana na Lateranie, Najśw. Panny Większej i św. Pawła za Murami. Uroczystym tym aktem zakończony został rok Jubileuszu Odkupienia ludzkości.

Interesujące są szczegóły tego niezwykłego obrzędu: Do zamknięcia wrót używa się specjalnie sporządzonych cegiełek. Cegiełki te oprócz herbu Papieża oraz herbów kardynałów, dokonywujących aktu zamknięcia, posiadają różne napisy i notatki treści historycznej. Fundatorami ich mogą być również inni kardynałowie, a także prałaci, zgromadzenia zakonne, pobożne rodziny, poszczególne jednostki i stowarzyszenia świeckie. Wykonane z terrakoty cegiełki mają wypalone herby czterech bazylik patrjarchalnych oraz znak fabryczny „Reverenda Fabbrica di San Pietro". Każda z nich zawiera pośrodku niewielkie wgłębienie na pergamin, na którym pod opisem uroczystości umieszczone są nazwiska fundatorów. Zarówno podłużne, jak i poprzeczne ścianki cegiełek pokryte są napisami i herbami. Wydrążony wewnątrz otwór pokrywa się kawałkiem metalu lub medalem z Roku Świętego. W każde z wrót świętych wmurowuje się pozatem skrzyneczkę, która przechowuje monety i medale z Roku Jubileuszowego. Tym razem medale upamiętniły fakt powstania suwerennego państwa watykańskiego oraz pierwsze wydanie pieniędzy watykańskich.

W interesującej kronice Roku Świętego 1900, napisanej przez ks. Angeliego znajduje się objaśnienie wszystkich herbów i napisów na cegiełdach, które wówczas użyte były do zamurowania wrót świętych. Cały materjał budowlany z tego okresu wraz z herbem Leona XIII znaleziono w stanie nienaruszonym i złożono w Muzeum Petrianum, gdzie przechowywane są wszelkie pamiątki dotyczące bazyliki watykańskiej. W przytoczonej wyżej kronice wśród fundatorów cegiełek znajdują się również Amerykanie.

Jest zwyczaj, że przy późniejszem otwarciu wrót świętych materjał budowlany zwracany bywa fundatorom względnie ich spadkobiercom, ponieważ Rok Jubileuszowy odbywa się co 25 lat. Wspomniany autor kroniki, ks. Angeli zaznacza, że przy otwarciu wrót świętych w bazylice watykańskiej w roku 1900 obecna była już tylko jedna jedyna osoba, której rodzina ufundowała cegiełkę w r. 1825. Był to pewien fryzjer, który jako dziecko przeżył Jubileusz w 1825 r. i w 75 lat później za pontyfikatu Leona XIII uczestniczył jako starzec w ponownem otwarciu wrót świętych. Otrzymał on swą cegiełkę jako cenną pamiątkę młodości. Rodziny fundatorów składają przeważnie swoje cegiełki w Muzeum Patrianum. Dokonane obecnie zamknięcie wrót w czterech wielkich bazylikach rzymskich potrwa według wszelkiego prawdopodobieństwa aż do roku 1950. (KAP).



W niedzielę wielkanocną zakończył się w Rzymie Rok Święty (1900 rocznica śmierci Chrystusa Pana). Rok jubileuszowy zakończono aktem uroczystej kanonizacji don Bosca, założyciela Kongregacji Salezjanów.
Na zdjęciu Ojciec Święty w procesji przed Bazyliką Św. Piotra i Pawła.

Rozszerzenie odpustu Roku Jubileuszowego.

Dnia 2 b. m. ogłoszona została bulla „Quod superiore anno" rozszerzająca odpusty Roku Świętego na cały świat katolicki. Ponieważ nie wszyscy mogli przybyć do Rzymu, uważa Ojciec Św. za wskazane Jubileusz rozszerzyć na cały świat i mianowicie na okres od oktawy Wielkiejnocy roku bieżącego do oktawy Wielkiejnocy 1935 (Kap.)

Akcja przeciwpolska w Czechosłowacji nie ustaje.

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) Prasa polska na Śląsku czeskim donosi o przygotowaniach w całem zagłębiu karwińskiem do nowych wydaleń górników i robotników Polaków. Zastanawiające jest, że prześladowania skierowane są wyłącznie przeciwko osobom narodowości polskiej. Warunkiem utrzymania się przy pracy jest wstąpienie do polakożerczych instytucyj czeskich i posyłanie dzieci do szkół czeskich. W górskich gminach otrzymują pracę w lasach państwowych tylko ci, którzy są członkami osławionej polakożerczej „Macicy".

Po rozbiciu austrjackiego Schutzbundu.

CZECHOSŁOWACJA WYDALA ZBIEGÓW.

WIEDEŃ. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że policja w Kladnie, w Czechosłowacji, wydaliła 13 członków austrjackiego Schutzbundu, którzy po wypadkach lutowych schronili się do Czechosłowacji i przystąpili do stronnictwa komunistycznego. Wydaleni zamierzają udać się do Moskwy.

W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH.

WIEDEŃ. (Pat.) Na konferencji dziennikarzy zagranicznych przedstawił sekretarz stanu Karwinsy stosunki panujące w obozach koncentracyjnych w Austrji.

Z informacyj podanych przez Karwinskiego wynika, że w obu obozach koncentracyjnych przebywa ogółem 750 narodowych socjalistów i 114 socjaldemokratów. W ostatnich 4 tygodniach zostało zwolnionych przeszło 200 narodowych socjalistów.

SCHMITZ ZOSTAJE BURMISTRZEM WIEDNIA.

WIEDEŃ. (Pat.) Rada ministrów uchwaliła dziś po południu wydać rozporządzenie mianujące burmistrzem Wiednia dotychczasowego komisarza rządowego Schmitza. Zarazem zostały rozszerzone kompetencje burmistrza. Nowy burmistrz złożył dziś przysięgę prezydentowi państwa. Dziś jeszcze nastąpić ma nominacja trzech wiceburmistrzów.

—o0o—

Nowa afera szpiegowska we Francji.

PARYŻ. (Pat.) Z Toulonu donoszą o natrafieniu na ślady nowej afery szpiegowskiej, w której zamieszany był jeden z oficerów pułku artylerji, stacjonowanego w tem mieście. Jak twierdzi „Petit Parisien", oficer ten pracował na rzecz Niemiec, wykradając ważne dokumenty dotyczące fortyfikacyj w okolicach Strassburga. Władze wojskowe zachowują tajemnicę w tej sprawie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 210,45—210,97—209,93. Londyn 27,27—27,40—27,14. Nowy Jork 5,28 i pół — 5,31 — 5,26. Nowy Jork kabel 5,29—5,31 i pół—5,26 i pół.

Dolar w obr. pryw. 5,27 i pół.

Rubel: 4,65—4,71.

„Musimy zdobyć szturmem młode pokolenie" — pisze pos. Niedziałkowski w „Robotniku". Konstatuje, że obecna młodzież akademicka nie ulega wpływom P. P. S. I przypomina, jak to przed wojną socjalistyczna Unja młodzieży postępowo-niepodległościowej „dzierżyła w swych rękach ster całego ówczesnego pokolenia akademickiego".

Brak wpływów socjalistycznych na młodzież obecną pos. Niedziałkowski tłumaczy bardzo prosto: „wyższe uczelnie Polski są faktycznie zamknięte dla młodzieży robotniczej i chłopskiej".

Można pomyśleć, że przedwojenna młodzież postępowo-niepodległościowa składała się wyłącznie z dzieci robotników i chłopów i że carskie uniwersytety stały otworem dla proletarjatu...

Są zapewne jakieś przyczyny tego, że młodzież współczesna nie garnie się do socjalizmu Niedziałkowskiego tak, jak garnęła się do socjalizmu Piłsudskiego.

Niech się pos. Niedziałkowski zastanowi· może te przyczyny znajdzie.

Jak Polak z Ameryki uratował życie królowi Belgów.

Prasa polska w Ameryce wspomina o ciekawym epizodzie, jaki wydarzył się królowi belgijskiemu na froncie podczas wojny światowej. Bohaterem, który ocalił życie królowi, był Polak z Chicago.

—

Pewnego dnia król Albert zwiedzał na froncie odcinek, zajęty przez armję amerykańską. Odcinek był względnie w swoim czasie spokojny, poza zwykłem ostrzeliwaniem z karabinów niemieckich, które ich zwyczajem nie ustawały dniem i nocą. Ciężkie pociski armatnie niemieckie zrzadka jeno, ale zato regularnie, koło godz. 10 rano dawały znać o sobie, padając w okopy amerykańskie. . ..

Wizyta królewska odbywała się w godzinach południowych. W otoczeniu kilku wyższych oficerów amerykańskich i belgijskich król przechodził okopem na pierwszej linji. Okop był dostatecznie głęboki, tak, że idącym nie groziły kule niemieckie. Ale w pewnem miejscu, gdzie poprzedniego dnia przekopano rów poprzeczny, teren wznosił się o kilkanaście centymetrów. Tuż koło tego miejsca stał na straży żołnierz amerykański Polak z Chicago — Tomasz R. Nazwisko jego zamilczają. Król belgijski, wysokiego wzrostu przewyższał o całą głowę swoje otoczenie. W chwili, gdy przekraczał owo wzniesienie, musiał z konieczności narazić się na niebezpieczeństwo. Towarzyszący królowi oficerowie nie wiedzieli o owem wzniesieniu, zresztą nie szerszem, niż przestrzeń dwu kroków. Wiedział jednak o niem ów Polak, stojący na warcie. Wpatrzony przed siebie w otwór strzelnicy, przepuścił poza sobą — według obowiązującego rozkazu — a kiedy się odwrócił, grupa zbliżała się do fatalnego wzniesienia. Nie było czasu na ostrzeżenie. Wtedy, nie tracąc przytomności, włożył szybko swój kask na bagnet i wystawił go przed brzeg transzy. W tej chwili król Albert wstępował na wzniesienie i w tej samej chwili kula niemiecka przeszyła kask Polaka.

Zauważył to idący o kilkanaście kroków za świtą oficer amerykański. Kiedy podszedł do żołnierza, król Albert minął już niebezpieczne miejsce. Oficer rzucił okiem na grupę, a ponieważ znał on wzniesienie, gdyż przed godziną tamtędy przechodził, zrozumiał, że żołnierz najprawdopodobniej ocalił życie królowi, odwracając uwagę strzelca niemieckiego na swój kask. Podszedł do żołnierza i ze wzruszeniem podał mu rękę, pytając o nazwisko.

— Poruczniku — odpowiedział Polak — należy mi się nagroda.

— Dlatego pytam o pańskie nazwisko.

— Może mi ją porucznik w tej chwili wypłacić.

— W jaki sposób?

— W cywilu jestem agentem od reklamy i dlatego na wojnie nie chciałbym nic o niej słyszeć.

Oficer uśmiechnął się i poszedł dalej. Dotrzymał jednak tylko połowicznie obietnicy, gdyż w trzy dni później Polak dostał krzyż belgijski.

Czy król Albert wiedział o tem, czy też krzyż nadesłała komenda belgijska, bliżej nie wiadomo.

Opowiadanie to słyszano z ust Tomasza R., który prosił, aby jego nazwiska nie podawać nigdy do publicznej wiadomości. Na dowód pokazał krzyż i dokument, który był do niego dołączony.

Ów Polak zmarł przed rokiem w Polsce, porucznik poległ w kilka dni po opisanem zdarzeniu w okopach, a król Albert zakończył tragicznie życie na skałach pod Namur.

Tkaniny łódzkie do Argentyny.

Delegat eksportowy warszawskiej Izby Handlowo — Przemysłowej uzyskał w tych dniach dla kilku fabryk łódzkich zamówienia na dostawę dla importerów argentyńskich poważniejszej ilości covercoat'ów oraz innych tkanin bawełnianych.

Wartość tej dostawy, która rozpocznie się w ciągu najbliższych tygodni wyniesie zgórą 200,000 franków.

Notatki z Polski i ze świata

— **ZATARG CHÓRZYSTÓW OPERY POZNAŃSKIEJ** z dyrekcją wynikł na tle nierówności uposażeń pomiędzy poszczególnymi członkami chóru a orkiestrą. Chórzyści wysuwają żądanie zrównania ich pod względem wynagrodzenia z orkiestrą w przeciwnym razie postanowili wstrzymać się od występów.

— **MASOWA PRODUKCJA WITAMIN W SOWIETACH.** Rada witaminowa przy komisarjacie ludowym wypróbowała sposób masowej produkcji witamin z igliwa i kory drzew iglastych. Prof. Rozdżonow i Iwanow wynaleźli środki na pozbawienie preparatu z igliwia goryczy. Ekstrakt będzie dodawany do potraw przedewszystkiem w jadłodajniach na Północy, jako środek antyszkorbutowy. Choroba ta mija po zażyciu 100 gram ekstraktu.

— **WYCIECZKA POLSKICH LEKARZY DO ROSJI SOWIECKIEJ** uda się w maju na zaproszenie Międzynarodowego Kongresu Przeciwreumatycznego, który odbędzie się w Moskwie w początkach przyszłego miesiąca.

—**BĘDZIE SPALONY PAMIĘTNIK KREUGERA,** w którym finansista szwedzki zapisywał szczegóły swych oszukańczych tranzakcyj oraz nazwiska osób, zamieszanych w te machinacje.

Decyzję tę powziął Zarząd przymusowy masy upadłościowej Ivara Kreugera. Nadmienić trzeba, że wielkie spółki wydawnicze Ameryki i Anglji proponowały ogromne sumy za prawo opublikowania dziennika Kreugera.

— **BUDOWA DOMU ARTYSTÓW NA JASTRZĘBIEJ GÓRZE** na gruntach, ofiarowanych przez p. Osmołowskiego, staraniem Zrzeszenia Artystów-Malarzy Polski w Warszawie — rozpocznie się niedługo. Dom ten wzniesiony zostanie w pięknej okolicy nad polskiem morzem i stanowić będzie miejsce wypoczynkowe dla członków wspomnianej organizacji artystycznej.

— **POLSKIE RADJO** po całkowitem ukończeniu budowy radjostacji w Poznaniu przystąpiło do prac technicznych nad konstrukcją aparatury nadawczej przyszłej radjostacji w Toruniu, która ma być ostatnim krzykiem techniki radjowej.

Radjostacja toruńska będzie po Raszynie najsilniejsza w Polsce, gdyż jej moc nadawcza wyniesie 24 kw. w antenie, przyczem energja ta będzie mogła zostać zwiększona. Zasięg detektorowy wyniesie około 80 kilometrów. **R.**

Ile osób korzysta ze świadczeń ubezpieczeniowych.

Według ostatnich zestawień, dokonanych przez zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, w dniu 1 stycznia 1934 r. korzystało ze świadczeń ubezpieczeniowych tych zakładów łącznie 28,625 osób.

Z pośród nich pobierało renty inwalidzkie 5,387 osób, starcze — 2,923, wdowie — 3,388, sieroce — 2,767, zaopatrzenia starcze 1,242, zasiłki z powodu braku pracy 12,918.

Znaczną przewagę osób, korzystających z rent inwalidzkich, wykazuje statystyka zakładów małopolskiego, oraz śląskiego i poznańskiego. Fakt ten tłumaczy się okolicznością, iż wielu ubezpieczonych korzysta z praw, nabytych tam w instytucjach państw zaborczych, przejętych następnie przez instytucje ubezpieczeniowe Rzeczypospolitej.

Paryż bez paryżan.



Paryżanie podczas Wielkiejnocy opuścili miasto. Na Placu Zgody można było grać w tenisa.

POMÓŻCIE GŁODUJĄCEJ DZIATWIE WSI WILEŃSKIEJ

SKŁADAJĄC DO SKARBONEK CHOCIAŻBY NAJMNIEJSZY DATEK.

PISMA POLSKIE

o literaturze braci naszych z za kordonu

Jakby odpowiedzią na ostatnie represje, skierowane na Litwie kowieńskiej przeciwko Polakom, jest zainteresowanie życiem umysłowem Litwinów, które się wyraziło na łamach kilku pism. Artykuły informacyjne prof. Herbaczewskiego skończyły się polemiką z Wł. Abramowiczem (Tygodnik Illustrowany nr. 12). P. Abramowicz oskarżył prof. Herbaczewskiego o niedocenianie dzisiejszej literatury litewskiej. Jego zdaniem „poezja Litwy niepodległościowej w niczem nie ustępuje twórczości pisarzów starszego pokolenia". Trzeba przyznać, że p. Abramowicz wyraził się nieco niejasno. Czy mu chodzi o przedwojenne pokolenie pisarzy piszących wyłącznie po litewsku? W takim razie ponoć i prof. Herbaczewski i inni informatorzy są z godni spierać się z p. Abramowiczem nie będą. Prof. Herbaczewski stawiał jednak młodą Litwę literacką wobec szerszego forum, wobec innych krajów. Nie chodzi mu wcale o to, które pokolenie pisarzy litewskich jest większe, lecz tylko o to, że Litwa, jego zdaniem w literaturze swojej dotychczas niema nic na eksport, niema nic takiego w najmłodszej radykalnej literaturze litewskiej, coby mogło zaimponować np. Miłoszowi z Wilna czy epigonom Kwadrygi. Wyczyny młodej poezji, czy też najmłodszej, uważa prof. Herbaczewski za mniej lub więcej udane jedyne dla użytku własnego, wewnętrznego na Litwie.

Dla nas, ignorantów w tej sprawie, którzy tylko ciekawem okiem łowimy artykuły informacyjne i tłumaczenia, profesor zdaje się mieć rację, ale tylko częściowo. Rzeczywiście prądy w Litwie zdają się wlec w ogonie powszechniejszych **prądów literackich**. Nasz „Skamander" ma odpowiednik w grupie „Cztery wiatry", która zresztą tak samo bezboleśnie skonała dla życia aktualnego, tak samo przyczyniwszy się w znacznym stopniu do podniesienia kultury literackiej kraju. „Trzeci front" jest odpowiednikiem naszej najmłodszej politykującej i społecznikującej literatury. Trudno jednak Litwinów zestawić z naszymi poetami. Pominąmy już bogactwo tradycyj i warunki przygotowania się do pracy literackiej, weźmy tylko warunki samej pracy. Przedewszystkiem literatura w dzisiejszej Litwie jest to kopciuszek, którego się tam wstydzą, jest to intruz, którego usuwają zewsząd. Na literaturę okazuje się Litwini nie mają czasu. „Doczekaliśmy się wolności, — pisze Jonas Kossu — Aleksandrowicius, — jako dostatecznie kulturalnie przygotowani jednak wolność, a z nią aparat władz: mnóstwo biurek przy których należało zasiąść. I żadne mimo to nie pozostało puste. Dziś już żyjemy jako tako. Budujemy Kowno. Jest ono jeszcze tak nieuporządkowane jak nasze życie, — obok domu nowoczesnego — chałupa. Lecz domy rosną i tłoczą się, nie mogą się nawet pomieścić".

„Pracujemy pośpiesznie. Biuraliści nasi nie mają czasu na czytanie, a jeżeli mają, udają, że go brak, gdyż niebardzo nam wypada pokazywać, że mamy wolny czas. Musimy doganiać Europę". (Wiad. Liter. nr. 12).

Znajoma gorączka pogoni za technicznym rozwojem. Biura, biurka, chodniki, nowoczesne kamienice, wygody, wygódki i jeszcze raz wygody. Nienasycona chciwość dorobkiewicza, który garnie blichtr cywilizacji gdyż ten w jego mniemaniu jest kulturą. Ileż tego i u nas. Stosy okólników i nikomu niepotrzebnych statystyk sprawiają, że na wydrukowanie potrzebnej książki brak papieru i maszyn drukarskich. Na makulaturę statystyczną (ubustwienie liczby), wydaje się dziesiątki tysięcy złotych, a pismo literackie lub artystyczne, gdzie autorzy gotowi są bezpłatnie pracować, nie może uzyskać paruset złotych na opłacenie papieru i drukarni. Fundusz kultury narodowej wspomaga literatów i artystów, aby ci potem mnożyli niewydrukowane, wołające o pomstę do potomności, rękopisy. Znamy, zanadto dobrze znamy! U nas też biura, biurka, i makulatura, płynąca z nich obfitym strumieniem, zasłoniły w wielu wypadkach widok na potrzeby postępu kulturalnego, a między innemi i na potrzeby literatury.

Ale u nas są tradycje. Tradycje te jednak zmuszają nawet biurokratyczne łby do pogodzenia się z koniecznością istnienia takich instytucyj, jak Akademja Literatury i liczne towarzystwa literackie, które jednak w wielu wypadkach walczą niebezskutecznie. My mamy ponadto Marszałka Piłsudskiego i w cieniu jego miecza możemy się nie bać lada powiewu z lewa, czy z prawa. My potrafiliśmy tolerować nawet takie skrajne pisma, jak „Miesięcznik Literacki" bez obawy o niebezpieczeństwie dla ładu publicznego. My możemy sobie pozwolić na przedyskutowanie na łamach pism literackich nawet najbardziej drażliwych kwestyj.

Tymczasem na Litwie „Trzeci front" został zlikwidowany przez cenzurę wojenną, a jego współpracownicy do dziś są prześladowani i więzieni. Rękopisy Boruty zabroniono drukować (Kostas Korsakas-Radźwilas. Litewska liter. lewicowa. — Wiad. Liter. nr. 12).

Takie warunki oczywiście nie sprzyjają reprezentacji literatury litewskiej nazewnątrz. Nie wiemy, co kryją te zakazane rękopisy. Może to są nawet rzeczy, które zdystansowały naszych Żagarzystów i epigonów Kwadrygi. Dlatego to powiadam wydaje się nam, że prof. Herbaczewski ma rację w tym tylko wypadku, jeżeli zabronione przez cenzurę utwory nie zawierają niespodzianek.

A mogą zawierać. Przedewszystkiem ta fuzja radykalizmu z religijnością, która niepodoba się naszym Żagarzystom jest oryginalną i w mniejszym pokrewieństwie pozostaje z rosyjskiem bogoiskatielstwem niż z polskim. — „poetów litewskich", jak mawiał Tyszyński, — romantyzmem, przedewszystkiem z Mickiewiczem. Od tego można się więcej spodziewać, niż od snobistycznego bezbożnictwa naszych młodych.

A propos Mickiewicza. Pewnego rodzaju curiosum jest zapowiedziana jego rewindykacja. Zapowiada ją wspomniany już Aleksandrovicius. „Tłumaczono nam w szkołach, że Mickiewicz mieszkał w Litwie i pisał o niej, lecz w Litwie mieszkał również H. de Balzar, a nie pisał jedynie dla tego, że chorował.... „Co do Mickiewicza oszukaliśmy się, napisał on bowiem: Litwo, ojczyzno moja.. Nie wiedzieliśmy, że to jedynie figura poetycka i nic ponadto. Gdyby bowiem Litwa była jego ojczyzną — chodziłby on w drewniakach dukińskich, przewędrowałby Litwę, wzdłuż Niemna i pozostałby w rękopisach jak Duonalaitis — lecz byłby swój"... „zwrócimy Mickiewicza i Bałtrusajtisa. Mickiewicz trafił do naszej literatury jak trafia niekiedy pismo do niewłaściwej kancelarji"...

Tak myśli biurokrata litewski, bawiący się czasem literaturą. Nie chodzi o zawód autora, który jest nauczycielem i asystentem uniwersytetu. Chodzi o nastawienie psychiki, zachłyśniętej zachwytem dla sprawnie funkcjonujących kancelaryj, z lekkiem sercem odrzucającej Mickiewicza, jako nie swego, jako tego z którego użytku kancelaryjno-państwowego zrobić nie można pomimo usilnych zabiegów Birżyszki.

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze uwiędły niczem kwiaty „Cztery wiatry", że gdyby nie Birżyszka i jego sfuszerowane tłumaczenie „Pana Tadeusza", toby cenzura zakazała czytać Mickiewicza, że cenzura **„wojenna"** zajmuje się sprawami literackiemi, a sąd **wojenny** ma sądzić literatów (Boruta). Jakoś z niedowierzaniem i z radością czyta się tedy subtelne słowa Kazysa Binkisa który nas zapewnia (Wiad. Liter. nr. 12 „My i wy"), że w Polsce dziewczęta są piękne, a w Litwie wiersze dobre. Mniejsza zresztą o dziewczęta i o wiersze, — nie z ich powodu mówiłem o niedowierzaniu i radości. Powód tego tkwi między wierszami zakończenia wspomnianego artykułu. „Litwini, — czytamy tam, — z natury są narodem wdzięcznym. Ani jedno objektywne słowo o Litwie, jakie zabrzmi w Polsce, nie przechodzi bez echa. Należałoby wynaleźć jakiś aparat, aby te słowa i echa były częściej wymieniane. Aparat taki mógłby dać całkiem nieoczekiwane i doniosłe wyniki".

Aparat taki istnieje. To są nasze i wasze serca, w których, jak najdroższy skarb przechowywana jest nasza wspólna wielowiekowa kultura. Ona to sprawia, że ponad głowami zacietrzewionych nacjonalizmów i tępej biurokracji wyciągamy ku sobie ręce i czekamy tej chwili, kiedy będziemy mogli serdecznie się uścisnąć, jak swoi wracający z dalekiej podróży i podać sobie ku wsparciu nawzajem ramiona do dalszej podróży ku postępowi. Wtedy pielęgnując każdy swoją narodowość i swój język poczujemy się znów jednym narodem, jak ongi za Jagiellonów, za czasów rozkwitu naszej potęgi.

Dziś litewskie numery „Żagarów" i „Wiadomości Literackich" oraz artykuły na łamach „Tygodnika Illustrowanego" przypomniały nam, że kultura to wszystko powinna wyrównać, co polityka i biurokratyczne nacjonalizmy wypaczyły.

Wł. Arcimowicz.

—[::]—

Na Antokolu i nad Wilją.

Niwelacje, bulwary, przystanie i wywiad z p. Wiceprezydentem.

Wiosna jest przecudowna, Antokol blisko, chodźmy więc w tamtą stronę, tembardziej, że dzieje się tam sporo rzeczy interesujących. Już na wstępie witają nas ciekawe roboty niwelacyjne, dążące do obniżenia jezdni, przez zdjęcie z tej ulicy garbu, zasłaniającego widok kościoła św. Piotra i Pawła. Obniżenie będzie dość znaczne, co widać z wykopanych już obok drogi po prawej (idziemy od miasta) stronie głębokich rowów. Strona ta ulegnie znacznemu przeformowaniu, otrzymując szeroki chodnik. Dzięki temu, oraz pracom niwelacyjnym (do ul. Przejazd) odsunięte zostanie frontowe ogrodzenie boiska 6 p. p. Leg. i — niestety wycięta część podkopanych przez niwelacyjne roboty, pięknych drzew ze wspaniałej alei idącej ku kościołowi św. Piotra i Pawła od drogi do koszar 1 PAL. Czy jednak nie nie dałoby się tych drzew uratować? Apelujemy o to do p. wiceprezydenta Jensza.

Sprawa Pałacu Słuszków.

Mijając szpetne mury rosyjskich zabudowań więziennych, nie możemy nacieszyć się otrzymaną niedawno wiadomością, że **wojskowe więzienie śledcze w ciągu najbliższych dwóch lat ma być z nich usunięte. i przeniesione do koszar przy kościele św. Rafała.** Można mieć nadzieję, że owe szpetne rosyjskie zabudowania zostaną zburzone i imponujący pałac Słuszków zostanie odsłonięty w całej swojej okazałości stając się (oczywiście po rekonstrukcji, chociaż częściowej), ozdobą i chlubą całej tej dzielnicy.

Ku rzece.

W dalszej wędrówce powolnej, dochodzimy do pięknego dworku Romerów, zastając przy nim jakieś niezwykłe urządzenia. W zrobionem w tem miejscu przejściu do Wilji stoi wielki kołowrót z ustawionym poziomo walcem, na który nawijają się stalowe liny. Do przejścia biegną szyny, któremi wagonetki wiozą ziemię z robót niwelacyjnych, oraz z osypującej się góry przy Holenderni, na sypanie wału, bulwaru nad Wilją. Zrobione od ul. Kościuszki przy dworku Romerów przejście jest dosyć strome, lecz wynikające z tego trudności przy przewożeniu ziemi nad rzekę zostały dowcipnie, przy pomocy owego kołowrotu usunięte.

Kołowrót ten, spuszczając wagonki pełne, wciąga jednocześnie pod ową górę puste. Ciężary się mniej więcej równoważą z lekką przewagą pełnych i ekonomja sił jest znaczna.

Przyszły bulwar, wał ochronny i sytuacja przystani wioślarskich.

Razem z szynami wagonetek wychodzimy na usypywany bulwar tuż obok przystani szkoły technicznej. Wał odgrodził ją zupełnie od rzeki osypując nietylko od frontu, ale nawet nieco z boków. Zdaleka widać przystań Makabi do której jeszcze wał nie doszedł. Idziemy w stronę przystani AZS-u bulwar skręca przed nią wyżej, na uliczkę, obok koszar szwadronu pionierów, ku ul. Kościuszki. Przed ładnym dworeczkiem przystani stoi grupka członków klubu, biadając nad wytworzoną przez budowę bulwaru sytuacją przystani. Dziesięć mniej więcej, metrów od dotychczasowego brzegu, zmarszczoną powierzchnią rzeki znaczy się przyszła linja brzegowa rzędem zalanych jeszcze przez wodę pali. „To teraz są one zalane, a co będzie, gdy woda opadnie? Zamkną nam dostęp do przystani. Bo jak tu stale przeciągać łodzie przez pale? A zostawić przy palach, to strach, co będzie z niemi wyrabiał każdy przejeżdżający statek"!

Stoimy, patrzymy na wodę, kiwamy głowami. Rzeczywiście, sytuacja nie do pozazdroszczenia. Ale...

Audiatur et altera pars...

Wracamy ulicą Kościuszki do domu. Zastanawiamy się nad tem, skąd zacznie się dalszy ciąg bulwaru? Pójdzie przed AZS-em, za pałacem Słuszków, przez plac ćwiczeń saperów do ul. Kościuszki. Przystanie: WKS. 3 Sap., i Wil. T. W., zostaną nietknięte. Tu woda nie wkroczyła w czasie ostatniej, wielkiej powodzi, na ulicę, której poziom będzie zresztą podwyższony. Naraz — nieczekiwany sukurs!...

Wywiad z p. wiceprezydentem inż. Jenszem.

Sukurs niebylejaki, bo w osobie p. wiceprezydenta inż. Jensza wracającego tędy do domu. Trudno o bardziej miarodajne źródło.

— Co za traf panie prezydencie! Proszę o parę łaskawych wyjaśnień, co do losu przystani.

Pan wiceprezydent jest nieco rozżalony na ostatni protest dzienników sportowych.

— Tworzymy dzieło bardzo poważne i trudne do wykonania. Do niedawna nie wiedzieliśmy czy i kiedy będziemy je wogóle mogli zacząć. W każdym razie nie wiedzieliśmy jeszcze tego w czasie, gdy przebudowywała się przystań Makabi. Tworzymy dziś rzecz zasadniczego znaczenia, która nada inny walor ruchowi sportowemu, wioślarsko-pływackiemu na wodach Wilji. Chodzi tu o oczyszczenie jej wód ze ścieków całego lewego (tymczasem) tak gęsto zabudowanego jej brzegu. Dokonaliśmy już znacznej części tego dzieła, przez wypełnienie głównych prac od komendy miasta do ul. Kanonicznej. Wszystkie posesje publiczne i prywatne na tym terenie już mogą łączyć się z przeprowadzoną tędy główną linją kanalizacyjną, poczynając od więzienia wojskowego. Niektóre jak P. Szkoła Techn., szpital psychjatryczny, oraz kolonja urzędnicza i inne już są połączone.

W tym roku musimy dotrzeć do ulicy Suchej, aby mogło nastąpić połączenie antokolskiego szpitala wojskowego i klinik uniwersyteckich z tym kanałem. Instytucje te ... czas zanieczyszczają rzekę, a nie można zapominać o tem, że w szpitalu wojskowym są także choroby zakaźne... Mamy nawet już odpowiednią umowę z władzami wojskowemi, co do danego połączenia.

— A jakże przystanie wioślarskie?

— W tym roku zagrożona jest tylko policyjna, która będzie musiała ulec przebudowie ze względu na budowę kanału. Natomiast nie ruszamy żadnej innej.

— A zasypana przystań Państw. Szk. Technicznej, a pale odgradzające resztę od głównego biegu rzeki?

— Przystań szkoły technicznej uzyska dostęp przez wykop w wale, na tem zrobimy most, a od wykopu do pali pójdą pomosty. Wykop zrobimy sami, a do wykonania pomostu również zapewne pomożemy jeśli nie całkowitą robotą to choć częściowo. Sprawa ta wymaga jeszcze porozumienia z Urzędem Wojewódzkim, który prace bezpośredniego ujęcia nurtu prowadzi. Przy Makabi i przystani Szk. Technicznej, będą zapewne pomosty, zaś na przestrzeni 10 metrów, dzielących pale od dotychczasowego wybrzeża przystani AZS., może Urząd Wojewódzki usypie platformę ziemną. Co do Makabi, to zapewne da się zostawić parę pali wolnych bez łączących je kleszczy. Wtedy będzie można przez te metrowe przerwy z łatwością przeciągać łodzie. Uważam zatem, że przystaniom nie dzieje się żadna krzywda, z wyjątkiem może jednej policyjnej, ale na to nie mamy rady. Są to zresztą straty nieuniknione przy tak znacznej inwestycji i blednące wobec jej doniosłości sanitarnej, technicznej i innej. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą...

— Makabi także z czasem będzie musiała ustąpić, albo przesunąć się.

— Tak, ale na to mają jeszcze sporo czasu, conajmniej do jesieni.

— Przystań WKS. 3 p. Saperów oraz Wil. T. W. zostaną nietknięte. Skąd zacznie się dalszy ciąg bulwaru?

— Tuż zaraz za przystanią Wil. T. W. Wał poczniemy sypać, gdy dokończymy wbudowane w rzekę kamienne ostrogi, które robi Urząd Wojewódzki. Zapełni on całą zatokę przy wylotach ulic Arsenalskiej i Zygmuntowskiej, a potem wzdłuż tej drugiej pójdzie wzniesiony ponad nią o blisko metr, ale to jeszcze „muzyka przyszłości" ten wał tutaj.

— Czy Wilja nie poczyniła żadnych szkód w robotach?

— Niewielkie przy szkarpie koło szpitala św. Jakuba, zresztą nieuniknione. W roku przyszłym nasyp powyżej pałacu Słuszków już będzie umocniony brukiem.

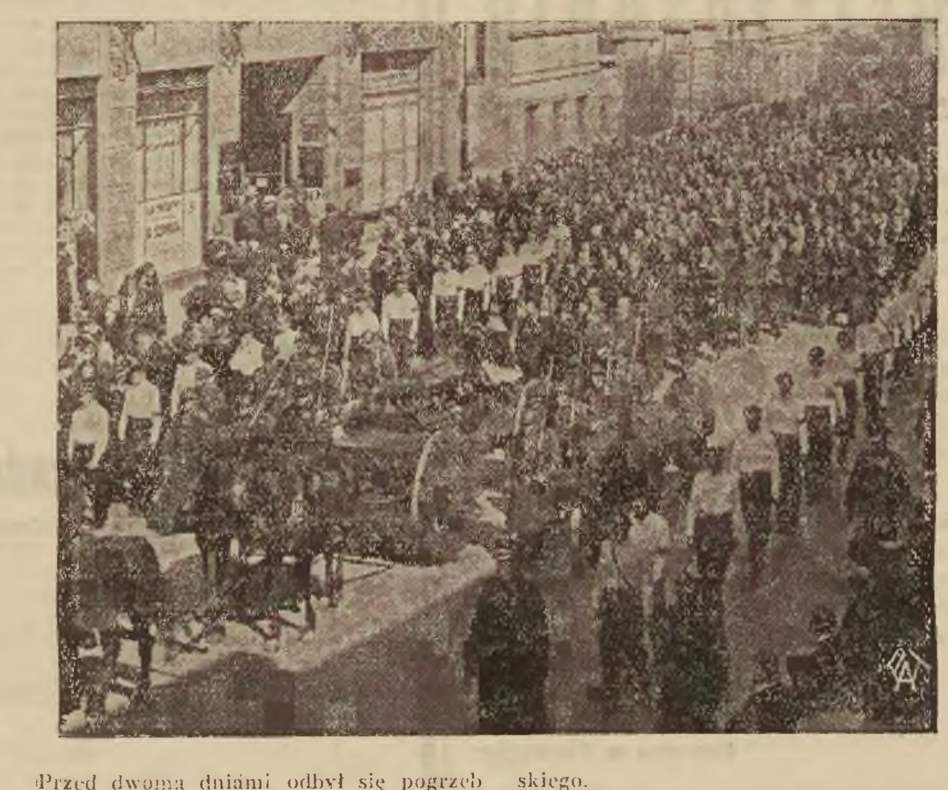
— Kto prowadzi prace z ramienia Zarządu Miasta personalnie?

— Inż. Wątorski.

To już chyba wszystko. Dziękuję w imieniu Redakcji i swojem...

Sol.

Pogrzeb ś. p. Adama Skwarczyńskiego.



Przed dwoma dniami odbył się pogrzeb znakomitego publicysty, bojownika walk o niepodległość, redaktora Adama Skwarczyńskiego.

Na zdjęciu kondukt pogrzebowy, w drodze na cmentarz powązkowski.

DANCING WIOSENNY prasy wileńskiej

Ostatnie przygotowania do dzisiejszego Dancingu Wiosennego Prasy Wileńskiej już zostały poczynione.

Program zabawy ostatecznie ułożony. Rzecz oczywista — przedewszystkiem tańce aż do białego rana przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry braci Szabsajów. W przerwach „żywa gazetka" odczytana przez p. Karola Wyrwicza.

Następnie p. Halmirska oraz panowie Dembowski i Szczawiński odśpiewają szereg swych najpiękniejszych piosenek. Pani Martówna i Ciesielski dadzą się podziwiać w swych najlepszych kreacjach tanecznych.

Wreszcie dużą atrakcję zabawy stanowić będą dwa plebiscyty.

Przedewszystkiem nastąpi obiór królowej i króla dancingu.

Królowa otrzyma w nagrodę piękny flakon perfum ofiarowany przez firmę E. Kudrewicz (Mickiewicza 26).

Dla króla przeznaczona butelka wina francuskiego, ofiarowana przez firmę Banel (Mickiewicza 22).

Dla wicekrólowej przeznaczono flakon perfum ofiarowany przez firmę Charytonowicz (Mickiewicza 7), zaś dla wicekróla butelkę wina ofiarowanego przez firmę „Narocz".

Ponadto odbędzie się konkurs tańca. Najlepsza para taneczna otrzyma flakon prefum (dla pani), ofiarowany przez firmę „Ludwik" (Zamkowa 12) oraz butelkę wina firmy „Narocz" (Wielka 28).

Nagrodą za najlepsze tango będzie wspaniała bombonierka firmy B. Sztrall (Mickiewicza 12), za najlepszy walc cukierki firmy Połoński (Wiłkomierska 1).

Pozatem następujące firmy nadesłały szereg efektownych fantów i nagród: Prużan, Rudnicki (Mickiewicza 1), Wedel (Mickiewicza 5) i inne. Ogrodnicze zakłady Wellera (Sadowa 8) zaofiarowały piękne bukiety kwiatów dla pań, oraz dekorację kwiatową sali.

Zabawa zapowiada się wyjątkowo. Zainteresowanie ogromne.

Początek o godz. 11-ej wiecz.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 7 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Saint-Saënsa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30 Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Wileński kącik językowy". 16.55: Koncert. 17.40: Reportaż. 18.00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Kwadr. poetycki. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: „Klimat serc" (wrażenia neofity wileńskiego) felj. 22.15: Koncert chóru żydowskiego „Wilbig". 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna. Uwaga: Od godz. 23.05—24.00. przewidziana jest retransm. stacyj zagranicznych.

NOWINKI RADJOWE.

RADJO PRZYGOTOWUJE DO MATURY.

Radjo śpieszące zawsze z pomocą kulturalną najszerszym warstwom swych słuchaczy nie zapomina rok rocznie i o maturzystach, dając im w cyklu odczytów skrót wiadomości potrzebnych przy egzaminie maturalnym. Obejmują one 40 wykładów z literatury polskiej i obcej, z historji, z nauk przyrodniczych oraz z nauki o Polsce współczesnej. Kierownictwo programowe postarało się aby odczyty te odbywały się w porze wyjątkowo dla wszystkich dogodnej — a mianowicie około godziny 17-ej. Szczegóły i dokładny program wykładów maturalnych znaleźć można w każdem piśmie codziennem, które drukuje programy radjowe.

W OKTAWĘ WIELKANOCY.

Jutro w niedzielę jako w oktawę świąt Wielkanocy znajdą radjosłuchacze w programach dwie audycje specjalne. Pierwsza o godz. 11 rano obejmie muzykę religijną z płyt. Wykonane będą chorały gregorjańskie, następnie słynne „Credo" Palestriny z Mszy Papieża Marcellego.

Po południu o godz. 17.15 rozgłośnia warszawska transmituje koncert pieśni wielkanocnych w układzie Jana Maklakiewicza na chóry, głosy solowe oraz skrzypce i harmonjum. Jako wykonawcy wezmą udział— chór kościoła Św. Krzyża i soliści. Całością dyryguje sam kompozytor.

Wystawa — Targi „Len Polski".

W okresie od 19 maja do 10 czerwca rb. odbędzie się w Warszawie Wystawa—Targi „Len Polski", zorganizowana przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie oraz Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

Wystawa odbędzie się pod hasłem jak najszerszego zastosowania lnu i konopi i dzielić się będzie na 3 zasadnicze grupy: 1) część wystawowa, 2) „Len w wojsku" oraz 3) część targowa i zastosowanie lnu.

Część pierwsza, organizowana przez Towarzystwo Lniarskie w Wilnie, obejmuje działy: naukowy, uprawy lnu, wyprawy słomy lnianej oraz przędzalnictwa i tkactwa. Znajdziemy tu zobrazowanie pracy naukowej nad lnem, wynalazki z dziedziny uprawy i przeróbki lnu i konopi, tkania, wykańczania itd.

Część drugą organizuje wojsko.

W dziale trzecim — targowym, przeznaczonym dla użytku tych, którzy zechcą zademonstrować swe prace, swój dorobek w dziedzinie zastosowania lnu, mamy szereg poddziałów, a mianowicie:

1) sznury, liny, szpagaty, węże, taśmy, sieci rybackie, uprząż;

2) tkaniny grube, worki cukrowe, solne, zbożowe, nawozowe, płachty, namioty, brezent;

3) tkaniny użytkowe fabryczne: gładkie, szare, bielone, farbowane, drukowane, wzorzyste;

4) tkaniny użytkowe samodziałowe: gładkie, tkaniny na meble, story, firanki, makaty, chodniki (pokoje umeblowane);

6) bielizna stołowa; 7) bielizna pościelowa, ręczniki; 8) damska konfekcja; 9) męska konfekcja; 10) sport — ubrania, kajaki, żagle, siatki tenisowe; 11) artykuły podróżnicze; 12) introligatorstwo, 13) artykuły opatrunkowe; 14) tkaniny dekoracyjne i artystyczne; 15) len jako opakowanie i inne wyroby z lnu i konopi.

Ceny stoisk za $1m^2$ wynoszą:

1. W sali głównej:
a) rzemiosło i meble — 10 zł.
b) wszystkie inne — 20 zł.
Miejsca narożników o 25% drożej
2. W salach bocznych:
a) rzemiosło i meble — 7,5 zł.
b) wszystkie inne — 15 zł.
3. Na terenie odkrytym:
do 50 mtr kw — za metr kw. 5 zł.
od 50 mtr. kw do 100 mtr. kw 4 zł.
ponad 100 mtr. kw metr kw. 3 zł.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić pół należności, resztę najpóźniej do dnia osiemnastego maja 1934 r.

Regulamin Wystawy—Targów jest do przejrzenia w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32, pokój 17.

Racjonalne opakowanie towarów.

Państwowy Instytut Eksportowy wydał książkę dr. inż. D. J. Tilgnera p. t. „Racjonalne Opakowanie Towarów". Książka ta zawiera liczne zdjęcia, które naocznie przeciwstawiają dobre metody opakowania złym, dotychczas często stosowanym na własną szkodę przez naszych eksporterów. (Iskra)

Dr. Hirschberg contra Szerman w sądzie odwoławczym

Wczoraj na wokandzie odwoławczego sądu okręgowego w Wilnie figurowała sprawa p. Szermana, skazanego przez sąd grodzki na 2 tygodnie aresztu i grzywnę w kwocie 100 złotych za zniesławienie dr. Hirschberga.

Sprawa ta spadła z wokandy, ponieważ sąd postanowił przesłuchać w drodze rekwizycji jednego ze świadków, podanych przez obronę oskarżonego. Świadek ten zamieszkuje w Łomży.

Obrona prosiła sąd o przesłuchanie nowych świadków: Diszlajtisa, Szukiewicza i mjr. w rezerwie Szczepańca.

Oskarżenie podało również nowych świadków w osobach żony dyr. Korna i nauczyciela Giersona.

Sąd postanowił zbadać tych świadków na następnej rozprawie. (w).

Akcja scalania gruntów i likwidacji serwitutów

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdziło opracowany przez Urząd Wojewódzki Wileński plan prac scaleniowo - regulacyjnych na 1934-35 rok budżetowy dla Województwa Wileńskiego.

W ramach zatwierdzonego planu w roku bieżącym scalenie gruntów będzie prowadzone przez Urząd Wojewódzki w 343 objektach na obszarze 99.227 ha, obejmując ogółem 12.469 gospodarstw, przyczem stuprocentowo przewiduje się zakończenie scalenia na obszarze 37.722 ha.

W tymże okresie prowadzone będą dalsze prace związane ze znoszeniem służebności, przysługujących 294 wsiom na obszarze 24.713 ha. Za całkowite zlikwidowanie uprawnień służebnościowych plan prac przewiduje wydzielenie z obszarów dworskich na rzecz wsi 4.705 ha równoważnika. Akcja znoszenia służebności na terenie województwa przypuszczalnie będzie całkowicie zakończona w okresie najbliższych dwóch lat.

Zuchwały napad rabusiów.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Mostowej i Wileńskiej dokonana została zuchwała kradzież.

Do wracającej do domu p. Aleksandry Czerniawskiej (ul. Mostowa 23) zbliżyło się nagle dwóch jakichś osobników, z których jeden coś powiedział p. Czerniawskiej. W tej samej chwili drugi osobnik szybkim ruchem wyrwał z rąk p. Cz. torebkę zawierającą 500 zł. poczem obaj rzucili się do ucieczki.

P. Czerniawska szybko ochłonęła z przerażenia i wszczęła alarm. Za uciekającymi opryszkami zarządzono pościg, w wyniku którego obu zatrzymano wpobliżu Zielonego Mostu i odprowadzono do 3 komisarjatu.

W komisarjacie stwierdzono, iż są to Zenon Szombo zam. przy ul. Uniwersyteckiej 1 oraz Franciszek Masiun (Lwowska 51).

W czasie rewizji przy jednym z zatrzymanych znaleziono torebkę, którą zwrócono poszkodowanej.

W trakcie dalszego dochodzenia policyjnego stwierdzono, iż obaj zatrzymani dokonali ostatnio w mieście szeregu kradzieży mieszkaniowych. Między innemi przedostali się oni pierwszego dnia świąt do mieszkania p. Jana Moroszka przy ul. Orzeszkowej 11, skąd skradli wędliny.

Zatrzymanych osadzono narazie w areszcie centralnym. Dzisiaj zostaną oni przekazani sędziemu śledczemu celem zastosowania środka zapobiegawczego. (c)

Afera bankowa w Grodnie.

GRODNO. (Pat.) Afera Towarzystwa Bankowego w Grodnie nabrała wielkiego rozgłosu. Podajemy tu bliższe szczegóły w tej sprawie.

T-wo Bankowe założone zostało jako spółdzielnia w 1931 r. przez aresztowanego dyrektora Symchę Wolberga. Członków miało 12. Byli to krewni i najbliżsi przyjaciele Wolberga. Rada Nadzorcza składała się z 3-ch osób, Zarząd również z 3-ch osób, które jednak dopiero podczas śledztwa dowiedziały się, że należą do władz spółdzielni. Kapitał udziałowy wynosił 8.500 zł. i prawie w całości należał do Wolberga. Przy tym kapitale T-wo Bankowe w 1933 r. zrobiło około 3.000.000 zł. obrotu. Oszukańcze machinacje polegały głównie na tem, że przy sprzedaży obligacyj dolarowych na raty na dokumentach sprzedaży wystawiano fikcyjne numery dolarówek, których spółdzielnia nie posiadała wcale, a klijentów w ten sposób łudzono nadzieją, że uczestniczą w losowaniu premij. Pozatem po wpłaceniu wszystkich rat dodatkowo zaliczano różne koszty, nie objęte warunkami zamówienia. W ciągu trzech lat otrzymano około 30.000 zamówień, a wydano zaledwie kilkaset sztuk obligacyj.

Warunki sprzedaży były tak sprytnie ułożone, że rzadko kto mógł je w całości wykonać bez przeoczenia jednego z punktów, co oczywiście pociągało za sobą utratę wpłaconych kwot ratalnych. Afera wyszła najaw dopiero wskutek licznych skarg poszkodowanych klientów. Z ramienia Rady Spółdzielczej przeprowadzano rewizje w 1932 i 1933 r., lecz żadnych nadużyć nie ujawniono. Dopiero sędzia śledczy Sonnenstral, przy udziale eksperta sądowego p. Andrzeja Derszena, dyrektora Hipotecznego Banku Spółdzielczego w Grodnie, zajął się tą aferą, aresztując na wstępie dyr. Wolberga i jego zastępcę Frydlanda. Obecnie Zarząd T-wa Bankowego spoczywa w rękach komisarza Inspektora Ministerstwa Skarbu p. Władysława Izdebskiego, a z ramienia Rady Spółdzielczej przeprowadza rewizję p. Bronisław Kęsik. Śledztwo zatacza coraz szersze koło, albowiem T-wo Bankowe posiadało swoich agentów na terenie całej Polski.

KURJER SPORTOWY

Rozpoczęcie walk o mistrzostwo Wilna.

Rozpocznie się dzisiaj młócka piłkarska o potrzebne punkty do uzyskania tytułu mistrza m. Wilna.

Rozgrywki piłkarskie Wilna od kilku lat straciły swoją zasadniczą wartość sportową, żadna drużyna nie spada z klasy A, a tytuł mistrza jest prawie zgóry wiadomy.

Oczywiście, że przy takich założeniach rozgrywki tracą swoją wartość atrakcyjną, ale trudno coś lepszego poradzić, gdyż cała dotychczasowa uwaga skierowana była na Ligę. Wynikiem tego jest, że W. K. S. ma dzisiaj wyraźną przewagę nad pozostałemi drużynami, które spadły do rzędu drużyn mniej wartościowych.

Przysłowiowa młócka od czasu do czasu budzi jednak pewne zaciekawienie ze względów wprost formalnych. Interesuje nieraz niejednego w jakim stosunku wygra W. K. S. z Ż. A. K. S-em, a w jakim przegra Ognisko K. P. W. z Makabi i t. d.

Nic też dziwnego, że na niektóre mecze lokalne nikt prócz kibiców klubowych nie przychodzi; bowiem publiczność wileńska ma już zepsute podniebienie poważnemi rozgrywkami o nieco większą stawkę niż mistrzostwo Wilna, względnie zajęciu zaszczytnego trzeciego miejsca w ogólnej tabelce rozgrywek wileńskich.

Możemy zupełnie śmiało powiedzieć, iż większość publiczności wileńskiej żyje wiadomościami rozgrywek Ligowych, względnie zawodami międzynarodowemi.

Nie trzeba jednak zmniejszać wartości sportowych „młócki" wileńskiej, która jest koniecznością prowadzącą do celu, który w roku ubiegłym był bardzo bliski, a w tym sezonie zdaje się, bardzo się oddalił.

Celem tym w dalszym ciągu jest upragniona Liga.

Zanim nadejdzie jesień, śledzmy tymczasem nasze wileńskie boje piłkarskie.

Dziś na boisku W. K. S. przy ul. Werkowskiej odbędzie się pierwszy mecz o mistrzostwo. Na boisku ujrzymy W. K. S. grający z Ż. A. K. S-em. Początek o godz. 15.30.

Jutro na Antokolu Ognisko KPW spotka się z P. K. S. z Lidy.

Płk. Zygmunt Wenda prezesem honorowym lekkoatletów

Walne nadzwyczajne zgromadzenie Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego nadało wieloletniemu swemu prezesowi płk. Zygmuntowi Wendzie tytuł prezesa honorowego Wil. OZWLA.

Płk. Z. Wenda oddał lekkoatletyce wileńskiej ogromne zasługi, to też stanowisko naszych lekkoatletów zasługuje całkowicie na uznanie.

Z powodu wyjazdu płk. Wendy do Warszawy zostały dokonane wybory nowego prezesa.

Nowoobranym prezesem jest płk. Klewczyński, który został wybrany przez aklamację. Ze względu na to, że płk. Klewczyński zajmował dotychczas stanowisko 3-go wiceprezesa, na jego miejsce został wybrany kpt. Fr. Niepokulczycki.

Pierwszy mecz piłkarski w Wilnie.

Makabi — Ognisko K. P. W. 2 : 1.

Wczoraj na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbył się pierwszy mecz towarzyski między Ogniskiem K. P. W. a wicemistrzem Wilna Makabi.

Zespół Makabi wystąpił z szeregiem młodych graczy z pośród których wyróżnił się prawy łącznik. Ze starych graczy poznaliśmy Szwarca, Zajdla, Antokolców i Polaczka.

Ognisko grało w składzie zeszłorocznym a więc na czele z Godlewskim J., Okułowiczem, Pawlakiem, Suchodolskim, Gasztowtem, Wasilewskim i Kozłowskim.

Mecz, stojący na niskim poziomie zakończył się zwycięstwem Makabi 2:1 (0:0).

Bramki zdobyli: Szwarc 2 i Godlewski Józef dla Ogniska 1.

Sędziował p. Piasecki.

Z pogranicza.

NIEFORTUNNA PODRÓŻ DO PARYŻA.

Ze Stołpców donoszą, iż pod jednym z wagonów pociągu międzynarodowego znaleziono ukrytego w specjalnej skrzynce przymocowanej wzdłuż wagonu 15-letniego ucznia szkoły technicznej Sibirina Włodzimierza z Moskwy. Sibirin zamierzał dostać się do Paryża. Wczoraj oddano młodocianego zbiega władzom sowieckim, które odesłały go do miejsca zamieszkania.



— Zapłać pierwszą kolejkę, ja zapłacę następną.

— Akceptuję twoją... drugą propozycję...

KRONIKA

Sobota 7 Kwiecień

Dziś: Epifanjusza B. M.
Jutro: Djonizego B. W.

Wschód słońca — g. 4 m. 40
Zachód — g. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 6/IV — 1934 roku

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr połud.-wschodni
Tend.: spadek, potem wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g P. I. M.
Rano miejscami chmurno lub mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba; gdzie niegdzie zanikający opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry lokalne.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego** — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Jundziłła — r. 3 Maja i Mickiewicza, Ś-to Jańska Narbutta — r. Ś-to Jańskiej i Uniwersyteckiej, Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Szyrwindta — Niemiecka 15.

ADMINISTRACYJNA

— **Ścisła kontrola mleka.** Wojewoda wileński wydał zarządzenie w sprawie ścisłego dozoru nad handlem mlekiem. Władze administracyjne otrzymały zarządzenie szczegółowego badania mleka u sprzedawców domokrążnych, ulicznych, targowych i t. p. Pozatem polecono kontrolowanie dzbanków, baniek i wszystkich naczyń, w których mleko jest sprzedawane.

Zarządzenie to ma na celu uchronienie mieszkańców Wilna od chorób zakaźnych.

MIEJSKA

—**Skanalizowanie ul. Św. Piotra i Pawła.** Z dniem 10 b. m. Zarząd miasta rozpoczyna roboty kanalizacyjne na ul. Św. Piotra i Pawła. Na robotach tych będzie zatrudnionych około 100 bezrobotnych.

Z chwilą rozpoczęcia robót dojazd do cmentarza prowadzić będzie przez ul. Polową, tam też kierowane będą wszystkie kondukty pogrzebowe.

— **Magistrat ubiega się o nową pożyczkę na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Dowiadujemy się, że magistrat nawiązał pertraktacje z władzami wojskowemi w sprawie zaopatrzenia w wodę z wodociągu miejskiego całego kompleksu budynków wchodzących w skład szpitala wojskowego na Antokolu. Roboty prowadziłyby od ul. Św. Anny poprzez Zarzecze i ul. Holenderni do szpitala.

Jednocześnie magistrat proponuje skanalizowanie koszar 3 P. A. C. Dla zrealizowania tych planów potrzebna jest pożyczka w wysokości 300.000 złotych. Pożyczkę te władze wojskowe prawdopodobnie udzielą, pozwoli to miastu na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uwaga Obywatele Legjoniści.** Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Wilnie przypomina, że Tradycyjne Legjonowe Święcone odbędzie się w dniu 8 kwietnia 1934 r. o godzinie 18 w lokalu Świetlicy Pocztowego P. W. w Wilnie — przy ul. Św. Jańskiej Nr. 1 (Urząd Pocztowy Wilno 1).

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie od godz. 18—20 w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej 8—1.

— **Z Legjonu Młodych.** We środę 4 b. m. odbyło się ostatnie zebranie Kursu Kandydackiego przy obwodzie Wilno—Miasto, na którem szef Pracy Wewnętrznej leg. Osuchowski wygłosił prelekcję na temat „Struktura Organizacyjna Legjonu Młodych". Obecnych 35 osób.

*

Na ostatniem posiedzeniu Seminarjum I-go w dn. 5 b. m. leg. Zahorski wygłosił referat na temat „Związki Zawodowe". Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

*

Działalność K. K. Koresp. rozwija się w dalszym ciągu. Obecnie liczy on 17 osób z powiatów wileńsko-trockiego, brasławskiego i mołodeczańskiego. I i II prelekcje są w trakcie wysyłania kandydatom.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Doroczne Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP.** Rok rocznie przed Walnym Zjazdem całej Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej w Warszawie odbywają się tak zwane Walne Zgromadzenia sprawozdawcze ogniw organizacyjnych, jakiemi są Okręgi.

Takie Zwyczajne walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgu Kolejowego odbędzie się w niedzielę 8 kwietnia.

Udział w niem wezmą delegaci Obwodów: Lida, Baranowicze, Wołkowysk, Brześć, Białystok, Łapy, Grodno, Wilno, Królewszczyzna.

Porządek dzienny przedstawia się stosunkowo bogato, bowiem zawiera dziesięć punktów, z których najważniejsze są: sprawozdanie finansowe i opisowe Zarządu Okręgowego i Obwodów, uchwalenie budżetu i planu prac na okres następny, wybór członków Zarządu, Komisji rewizyjnej i delegatów na Walne Zgromadzenie całej Ligi w Warszawie.

Obrady rozpoczną się o godz. 12-ej w sali konferencyjnej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie ul. Słowackiego 14 i trwać będą jeden dzień.

RÓŻNE

— **Nadzwyczajna Komisja Lustracyjna Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.** Wczoraj t. j. w piątek dnia 6 b. m., rozpoczęła swe prace na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie Nadzwyczajna Komisja Lustracyjna, powołana przez Pana Ministra Opieki Społecznej, w składzie następującym:

Przewodniczący — Naczelnik p. I. Wysłouch.

Członkowie: — dr. J. Kowalczewski, Dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. J. Szulc, Radca p. E. Modliński, p. T. Lewandowski.

Przewodniczący Komisji w dniach 7 i 9 b. m. pomiędzy godz. 5 a 7 wieczorem przyjmować będzie ubezpieczonych, zainteresowanych w pracach Nadzwyczajnej Komisji Lustracyjnej, w gabinecie Dyrektora Ubezpieczalni przy ul. Zawalnej 6.

— **Podziękowanie.** Koło Kobiece LOPP składa serdeczne podziękowanie **p. Kuligowskiemu,** dyrektorowi firmy B-ci Jabłkowskich i S-ka za bezinteresowne udzielenie lokalu na loterję żywnościową w dniach 28, 29 i 30 marca r. b. i za przychylną i uprzejmą pomoc przy urządzaniu dekoracji tej imprezy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Rajski Ogród".** Dziś i jutro oryginalna komedja muzyczna z muzyką J. Świętochowskiego. W roli głównej L. Romanowska w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Jutrzejsza popołudniówka po cenach propagandowych.** Jutro o godz. 4 po poł. po raz ostatni w sezonie barwne widowisko w 8 obrazach **„Niebieski Motyl".** Ceny propagandowe, od 25 gr.

— **Adolf Dymsza w „Lutni".** W poniedziałek najbliższy odbędzie się jedyny wieczór niezrównanego artysty ekranu i rewji Adolfa Dymszy.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś (sobota 7 kwietnia) o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera głośnej komedji satyrycznej Antoniego Słonimskiego: „Rodzina". Sztuka ta grana z rekordowem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, porusza w sposób niezmiernie dowcipny kwestję „rasizmu".

— **8-my Poranek Symfoniczny.** Kolejny Poranek Symfoniczny odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 12 w poł. w sali Konserwatorjum. W wykonaniu programu biorą udział: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Kontantego Gałkowskiego, oraz solistka, znana śpiewaczka operowa, Janina Miłkowska (Korsak-Targowska).

Wykonane będą wartościowe utwory literatury symfonicznej i wokalnej: symfonja Nr. 5 Czajkowskiego, „W Tatrach" Żeleńskiego, Arja z op. „Aida" Verdi'ego, pieśni Karłowicza i Rachmaninowa. Bilety zawczasu nabywać można w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8). — Dla uczącej się młodzieży bilety zniżkowe po 25 gr.

Estończycy w Wilnie.

W dniach od 9 do 14 kwietnia bawić będzie w Wilnie grupa młodzieży akademickiej z Estonji, licząca 40 osób. Estończycy będą gośćmi Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej, który organizuje dla nich kurs informacyjny o Polsce współczesnej w Szkole Nauk Politycznych. Poza wykładami, które obejmą w ciągu tygodnia 35 godzin, Estończycy zapoznają się z miastem. Program zwiedzania przewiduje ogólne poznanie miasta i jego pamiątek, zwiedzenie muzeów, pobyt na przedstawieniach w teatrach miejskich, oraz bliższe zetknięcie się ze studjującą młodzieżą polską Wilna na przyjęciu, urządzonem przez Bratnią Pomoc słuchaczów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie.

KINA I FILMY.

„ŻYCIE JEST PIĘKNE".
(Roxy).

„Gardez le sourire!" — „zachowajcie uśmiech!" — w wolnym przekładzie oryginalnego tytułu. Wersja francuska miłej komedji wiedeńskiej, historji sympatycznej pary dwojga bezrobotnych, których tarapaty życiowe, głód, bezdomność, zniechęcenie do życia zapędziły nad brzeg rzeki w zamiarach samobójczych.

Historja oczywiście — filmowa, sympatyczna para jest bowiem pod wieloma względami — wzorowa. Trudno znaleźć dwoje ludzi tak zapobiegliwych, solidnych. Prawda, dodano im także pewne cechy zlekka swawolne, co sprawia, że tracą w pewnym momencie uzyskaną pracę. To jednak właściwie nic im nie zaszkodziło. Film nie byłby filmem, gdyby nie mieli jeszcze sporej dozy szczęścia. Że przytem on jest dosyć pomysłowy, przeto mimo wszechświatowej stagnacji (mówią niektórzy, że mija) można mieć nadzieję, iż wkrótce dojdą do fortunki. Są młodzi, kochają się... Dobrzy ludzie im pomogą...

Pozatem wzór dobrze skomponowanego logicznie i pomysłowo ułożonego scenarjusza, oraz bardzo starannej, uczciwie przeprowadzonej reżyserji. Żadnego „bujania", nonsensu, czy przesady. Doskonała obsada bardzo sumiennie i z dobrą inwencją opracowane sytuacje (niekiedy bardzo dowcipne i charakterystyczne) i poszczególne postacie komedji, od głównych do najdalszych. Rzecz, co się zowie, kulturalna. „J'aime des choses bien faites" — mawiał Napoleon. To jest właśnie tego typu — „dobrze zrobione". Gdy jeszcze znajdzie się przytem trochę talentu — widz odczuwa rzetelną satysfakcję. O to walczymy dla naszego widza, często krusząc kopję przeciwko wielu filmom krajowego — knocenia, przez różnych szlifibruków i spekulantów t. zw. „branży filmowej" na gruncie stołecznym.

Nad program dobry tygodnik Foxa i tejże wytwórni krótki film krajoznawczy z ciekawemi i pięknemi obrazami Marokka. **(sk)**

„SABRA" — (Pan).

Reżyser Ford będąc w Polsce nie miał szczęścia do filmu. Jedyna rzecz, która mu się całkowicie udała, to dawny, niemy jeszcze krótkometrażowiec „Nad ranem". Palestyna jednak dała mu jakieś nowe „fluidy" natchnienia i spłodził zupełnie dobry film na tle życia pierwszych pionierów żydowskich, skomponowany.

Jest to oczywiście dramat, jako że dramatyczne wielce, jeśli, często, nie — tragiczne, były wysiłki owych pionierów. Film to przedstawia z dużym sukcesem. Atmosfera tych zmagań ciężka, przepojona pionierskim znojem, zatargi z ludnością arabską, pozatem całe dane środowisko, tło fizjograficzne, etnograficzne, wszystko to wyzyskane jest dobrze i zrobione bardzo poprawnie, jeśli nie wcale pięknie. Pełno jest dobrych reżyserskich chwytów, bardzo dobrych, czasem nawet doskonałych zdjęć i symboliki może nie „genjalnej", ale bardzo trafnej, inteligentnie przemyślanej.

Bez zarzutu dobrano także obsadę. Parę czołowych postaci dostarcza słynna, znana nam tu w Wilnie „Habima", reszta to przygodni wykonawcy, starannie wyreżyserowani, bez żadnej blagi, szarży, z wielką prostotą i naturalnością.

Słowem wszystko udało się nieźle, film jest ciekawy. Nakręcono w Palestynie stronę wizualną, dograno w Warszawie dźwiękową naogół bez zastrzeżeń.

Dramat zaopatrzony jest wstępem, który wygłasza, bardzo dobrze sfilmowany p. Nachum Sokołow, j. w. przewodniczący wszechświatowej organizacji sjonistycznej. I mowa i fotografja wypadły najzupełniej pomyślnie.

Na program liczne dodatki palestyńskie, jak targi lewańtyńskie, przyjęcie w konsulacie polskim w Tel Awinie, karnawał, święto owocobrania, wreszcie wszechświatowa Makabiada.

Przyznać trzeba, że niektóre z uwiecznionych tam obrazów dorobku emigracji, czy jak mówi p. N. Sokołow — repatrjacji żydowskiej w Palestynie, są imponujące. Taki Tel Awiw! Proszę tylko spojrzeć. (k)

—[::]—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie (Końska 12), z dnia 6 kwietnia 1934 r. Masło za 1 klg. w złotych: hurt — wyborowe 2,80, stołowe 2,60, solone 2,70, detal — wyborowe 3,30, stołowe 3,10, solone 3,20. Sery za 1 klg. w złotych: hurt — nowogródzki 2,20, lechicki 1,90, litewski 1,70, detal — nowogródzki 2,60, lechicki 2,20, litewski 2. Jaja za 60 szt. w złotych: Nr. 1 4,80, Nr. 2 4,20, Nr. 3 3,60, za sztukę w groszach: Nr. 1 9, Nr. 2 8, Nr. 3 7.

Zajście w kuluarach sądu okręgowego

Wczoraj przed rozpoczęciem w Sądzie Okręgowym sprawy dr. Szermana, w kuluarach Sądu, przed drzwiami prowadzącemi do sali rozpraw, gdzie panował wielki natłok publiczności, doszło do przykrego incydentu pomiędzy woźnym sądowym Borsukiem, a jednym z publiczności, usiłującym przedostać się na salę rozpraw.

Woźny sądowy, chcąc nie dopuścić publiczności do wejścia na salę zainterwenjował w stosunku do jednego z wchodzących w ten sposób, że uderzył go tak silnie w twarz, że polała mu się krew z nosa. Postępek woźnego oburzył znajomych poszkodowanego, którzy chąc pomścić doznaną przez niego krzywdę rzucili się na woźnego.

Kres awanturze położyli obecni na miejscu wypadku wywiadowcy policji. Zawezwany na miejsce wypadku posterunkowy policji spisał o zajściu protokół. Epilog rozegra się w sądzie grodzkim. (e)

Akta Nr. 770—33. Km.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 11-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 7 maja 1934 roku od godziny 10 rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3 Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Wilhelma Kieltau, położonej w obrębie miasta Wilna, przy ulicy Skarbowej, Bojary i Głównej pod Nr. 6—13, składającej się z placu ziemi obszaru 9127 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokóle zajęcia z dnia 21 lutego 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 8981, w której w dziale IV są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 21,391 zł. 81 gr. i 16,100 złotych w złocie, we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie osiemnaście tysięcy pięćset osiemdziesiąt sześć zł. — 40 gr. — (18,586 zł. 40 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania trzynaście tysięcy dziewięćset trzydzieście dziewięć zł. 80 gr. (13,939 zł. 80 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 do 18 akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. Zan.

K. O. P.
Bataljon „Podświle"
Nr. 823—34
Podświle, dn. 4.IV. 1934 r.

Wezwanie do składania ofert.

Baon „Podświle" w Podświlu powiatu dziśnieńskiego, zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego wykonanie nowych budowli:

1) budowę Koszar Odwodu Komp. Gran. „Prozoroki" wraz z budynkami gospodarczemi: a) łaźni-pralni, b) chłodni-lodowni, c) ustępu, — odległość 4 klm. od st. kol. Ziabki;

2) budowę stajni w Odwodzie Komp. Gran „Prozoroki" — odległość j. w.;

3) budowę strażnicy K. O. P. „Karczemno" Komp. Gran. „Dziwniki" odległość 7 klm. od st. kol. Ziabki.

Oferty wraz z wypełnionemi kosztorysami zalakowane na każdą budowę oddzielnie w myśl instr. dla przedsiębiorcy zał. 17 „Wyt. do gosp. bud. KOP. Nr. 100—Bud—33" winne wpłynąć do kanlarji kwatermistrza baonu „Podświle" do dnia 19 kwietnia 1934 roku, godziny 10, w którym to dniu nastąpi rozprawa ofertowa.

Termin rozpoczęcia budowy z dniem 1 maja 1934 r., zakończenie kompletne do 1 października 1934 roku.

Plany i kosztorysy ślepe do wglądu codziennie w godzinach urzędowych u Kwatermistrza baonu. Przed złożeniem oferty przedsiębiorca winien złożyć deklarację na znak znajomości warunków ogólnych i szczegółowych — „Wyt. do gosp. bud. KOP Nr. 100—33 z dnia 21 stycznia 1934 r."

Wysokość wadjum ustala się na 2 proc. wartości oferowanej sumy, zaś po zatwierdzeniu oferty przez Szefa Budownictwa K. O. P., wadjum uzupełnić należy do 3 proc.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy baonu „Podświle" stwierdzający wpłacenie wadjum w wysokości 2 proc. ogólnej sumy ofertowej, lub dołączyć pokwitowanie wpłaconego wadjum do Kasy Urzędu Skarbowego w Głębokiem na rachunek Nr. 6.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, i ewent. unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Kwatermistrz Bataljonu.
L. DOLATA Kapitan.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 11.I. 1934 r.

629. I. Firma: „Światło — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Elektrownia. Siedziba w Wilnie przy ul. Stefańskiej 10. Przedsiębiorstwo istnieje od 23 sierpnia 1933 r. Kapitał zakładowy 4.000 złotych podzielony na 100 udziałów po 40 złotych każdy. 3000 złotych wpłacono w gotowiźnie, reszta zaś w postaci maszyn, instrumentów i urządzeń łącznie z prawem należącem do nich oraz wszelkiemi prawami związanemi z prowadzeniem elektrowni oszacowanych na 1000 złotych. Zarząd stanowią Abram Zeff zam. w Wilnie przy ul. Stefańskiej 10 i Zorach Zeff zam. w W. Solecznikach, pow. Wileńsko-Trockiego, którzy zawierają i podpisują łącznie wszelkie umowy, czeki, weksle, żyra na wekslach i innego rodzaju dokumenty. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Kazimierzem Kozakiewiczem zastępcą Seweryna Bohuszewicza Notarjusza w Wilnie w dn. 23 sierpnia 1933 r. za Nr. 2452 na czas nieograniczony. 325—VI

JÓZEF SCIPIN. 6

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Powoli wylazłem stanąłem na buforach by chwilę odpocząć. Po mnie próbowali tej sztuki wszyscy moi współpodróżni, lecz im to nie udało się. U jednego głowa nie właziła, drugi znów w ramionach był za szeroki, a trzeci wcale nie próbował. Pożegnałem się przez okienko i wdrapałem się na dach, po nim przeszedłem na drugi koniec wagonu, zlazłem i usiadłem na najniższym szczeblu. Ledwo pociąg się zatrzymał zeskoczyłem i umknąłem byle dalej. Był to Kościeżyn, a że było już późno postanowiłem szukać noclegu. Szukałem daremnie. Wróciłem więc zpowrotem na dworzec i tu dowiedziełm się że za godzinę t. j. o godz. 11.30 odchodzi następny pociąg do Gdyni. Czekałem cierpliwie. Było bardzo zimno, więc postanowiłem przesiedzieć jakiś czas w wagonie. W tym celu wynalazłem wagon 2 klasy, stojący na torze na którym stoją wszystkie wagony przeznaczone do czyszczenia. Otworzyłem powoli drzwi, wszedłem i... po chwili smacznie spałem na miękkich poduszkach.

5 sierpnia.

Gdy obudziłem się już świtało, pociąg przespałem, lecz byłem rzeźki i wypoczęty. Poszedłem na dworzec, by zobaczyć rozkład pociągów. Przechodząc przez tory zauważyłem że zbliża się pociąg towarowy. Postanowiłem nań zaczekać. Więc ukryłem się w rowie i czekam. Długi towarowy pociąg niby wąż, stanął... i wyskoczył z jednego z wagonów jakiś podróżny (jeśli tak można nazwać pasażera towarowego pociągu). Zobaczył mnie, przyczajonego w rowie, śmiało podszedł i pyta.

— Rajza *)

— Nibyto — odrzekłem śmiejąc się na widok kolegi z podróży.

— Chodzmy pieszo, przynajmniej pogawędzimy.

W drodze zwierzył mi się, że pochodzi z Częstochowy i jest terminatorem piekarskim. Ponieważ narazie pracy nie ma, więc wyruszył w świat — może coś znajdzie lepszego. Przeszliśmy razem może z 10 klm., gdy nagle zaczął padać ulewny deszcz. Na szczęście zauważyliśmy tunel pod torem kolejowym gdzie skryliśmy się czemprędzej. Za chwilę przyszedł jeszcze jeden podróżny, który oświadczył, że idzie do Gdyni, gdyż ma tam zapewnioną posadę. Po dłuższem wyczekiwaniu deszcz ustał i ruszyliśmy w dalszą drogę już we trójkę.

Zaledwie przeszliśmy parę kilometrów. Gdy znowu lunął ogromny deszcz. Teraz sytuacja była znacznie gorsza, bo wpobliżu nie znaleźliśmy żadnej kryjówki, zdjęliśmy więc obuwie i biegiem ruszyliśmy do następnej stacji. Przybiegliśmy do niej przemoczeni „do nitki", wpadliśmy do jakiegoś nawpoł rozwalonego domu i tam zaczęliśmy wykręcać wodę z każdej części garderoby. Wreszcie przyszła ciemna noc, deszcz nie ustawał, i co gorsza raczej się zwiększał. Ogromny huk przeszył w pewnym momencie powietrze i jednocześnie oślepiający blask oświecił nasze wystraszone twarze. Nie tracąc czasu postanowiliśmy iść do najbliższego gospodarza i prosić o nocleg. Co się nam na szczęście po krótkiem poszukiwaniu udało. Zjedliśmy skromną kolację i poszliśmy spać do stodoły. Teraz dopiero stwierdziliśmy jaką przyjemność sprawia burza z piorunami i grzmotami, gdy się jest w bezpiecznem ukryciu. Wkrótce usnęliśmy słodko śniąc przy upiornym koncercie szalejącej burzy.

6 sierpnia.

Rano zjedliśmy śniadanie i poszliśmy dalej serdecznie podziękowawszy gospodarzowi za gościnność. Do południa maszerowaliśmy stale naprzód, aż głód zajrzał do naszych żołądków. Moi koledzy mieli razem 27 gr. ja zaś ani grosza. Jeden z nas poszedł do chaty wiejskiej, by kupić chleba. Wieśniak z trudem dowiedział się o co chodzi, bo był Niemcem. Dał chleba cały bochenek lecz pieniędzy nie wziął. U sąsiada dostaliśmy bezpłatnie kawę. Po „obiedzie" poszliśmy dalej. Pod wieczór doszliśmy do stacji „Żukowo-Zachodnie", gdzie zarobiliśmy po złotówce przy ładowaniu do wagonu kajaków dla turystów. Na tymże samym dworcu, pomimo, że było zimno przenocowaliśmy.

ROZDZIAŁ V.

W GDYNI i PRZYMUSOWA PODRÓŻ.

7-go sierpnia.

Chłód nie dał długo spać, więc wcześnie wyruszyliśmy w dalszą drogę. Do południa przeszliśmy „Kack Wielki" i „Mały", gdzie nam się zgubił jeden z kolegów. Zostałem z tym z Częstochowy i we dwoje wkroczyliśmy wesoło do Gdyni, przyczem kolażka z papierosem w zębach. W tem podszedł do niego jakiś w naszym wieku chłopak i prosi o ognia.

Gdy przypalił papierosa, zauważyłem, że z kieszeni wystaje mu pocztówka z widokiem Gdyni, wówczas pomyślałem, że to chyba taki jak i my „podróżnik", i spytałem:

— Pan tutejszy?

— Nie, a wy skąd?

— Ja z Wilna, a ten z Częstochowy.

— Bardzo mi przyjemnie! Niech do Wilna i Częstochowy przyłączą się Katowice.

— A, to kolega z Katowic?

— Tak. A macie pieniądze?

— Nie — odrzekliśmy razem.

— Macie co jeść?

— Nie.

— A spać?

— Też nie.

— No, to chodźcie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.